

W NUMERZE: Ta ustawa jest przejściowa — ocenia ekspert **4** ZNP o sytuacji materialnej **4** Chore zaplecze — czyli kręte ścieżki pedagogiki **6** Siłaczka z Rygi **7** Proekologicznie — w raporcie o zdrowiu **8**

Nie uważam, że należy zawierać sojusze z każdym, by zrealizować chorobliwe ambicje niektórych działaczy — rozmowa z prezesem JANEM ZACIURĄ **3**

TYGODNIK SPOŁECZNO-OŚWIATOWY

INDEKS-35923 PL ISSN-0017-1263

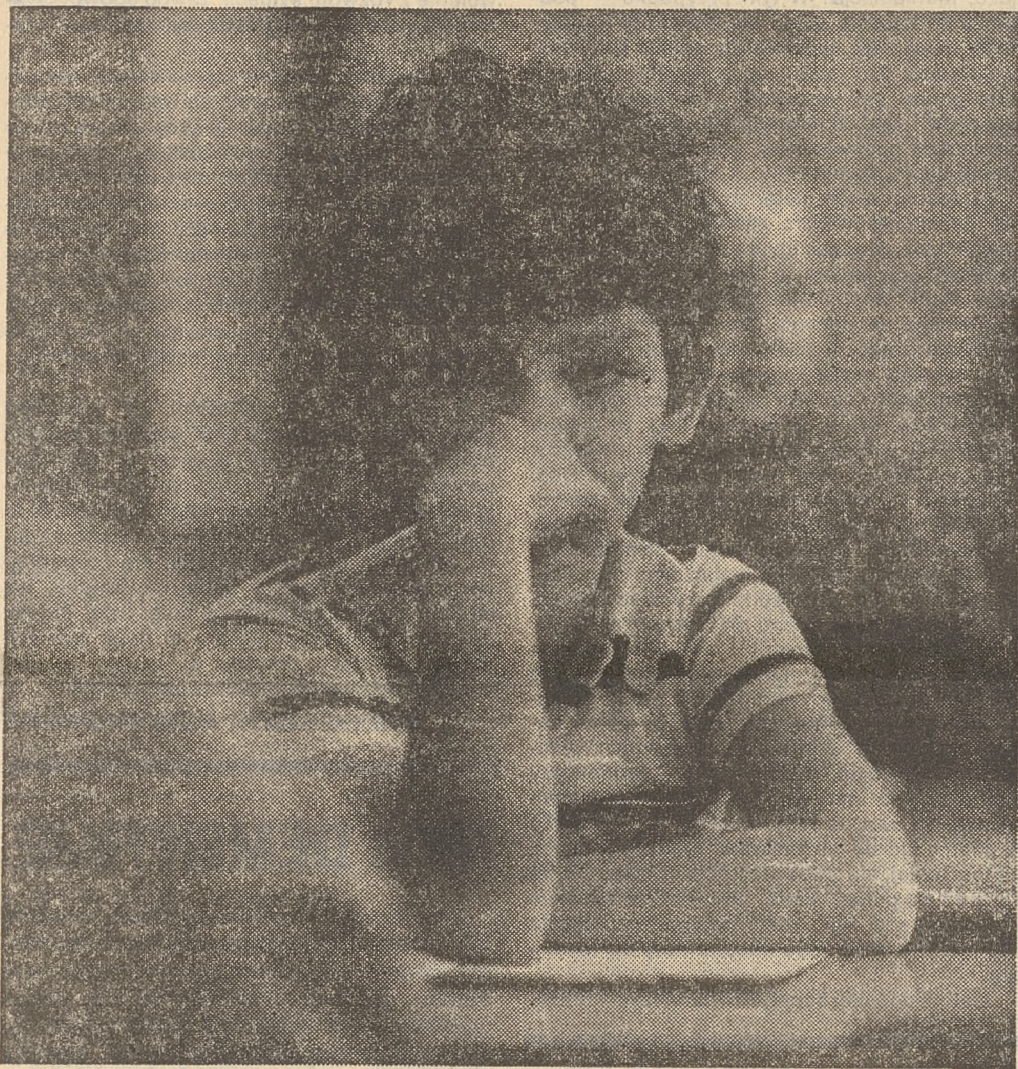


GŁOS NAUCZYCIELSKI

ROK LXXIV

NR 22 • 2 VI 1991 r.

CENA 2100 ZŁ



Naszym najmłodszym — w dniu Ich Święta — życzymy pogodnego dzieciństwa oraz pełnych serdeczności wychowawców

Fot. Marek Suchecki

HALINA DRACHAL

PODARUJMY DZIECIOM LATO

Prezes Fundacji „Pomoc Społeczna — SOS”, Jacek Kuroń, konferencję prasową, która miała zachęcić dziennikarzy do propagowania działań na rzecz letniego wypoczynku dzieci, rozpoczął wspomnieniem własnej młodości, kiedy to uczestniczył w masowym wówczas organizowaniu obozów i kolonii, fundowanych przez państwo.

Dzisiaj obozy i kolonie stają się elitarne. Coraz więcej rodziców nie stać na wysłanie dziecka nawet jeden raz w roku. Liczba dzieci uczestniczących w zorganizowanych formach letniego wypoczynku niebezpiecznie spada. W ubiegłym roku wyjechało około 800 tys. dzieci, połowa stanu z roku poprzedniego.

Ten rok, ze względu na wiadomą sytuację budżetu państwa i finansów przedsiębiorstw,

zapowiada się jeszcze gorzej. Według optymistycznych prognoz wyjedzie około 500 tys. dzieci, pesymiści twierdzą, że uda się wystać 400 tys. Oczywiście te szacunki dotyczą tylko zorganizowanych form wypoczynku, ale i tak oblicza się, że należałoby opłacić wakacje około 800 tys. dzieci, których rodziców zwyczajnie nie będzie na to stać. Są to dzieci ze środowisk szczególnie zagrożonych ekologicznie: ze Śląska i z Łodzi,

PRZED WIZYTĄ

Już po raz czwarty będziemy gościć Jana Pawła II. Wizyta ta będzie dla nas wszystkich — niezależnie od tego czy jesteśmy katolikami, czy też nie, niezależnie od światopoglądu, od różnic ideologicznych i politycznych — wydarzeniem i przeżyciem o szczególnej wadze. Tym bardziej iż jest to wizyta w jakże odmienionym kraju.

Będziemy witać papieża o ogromnym autorytecie moralnym. Papieża, którego osobowość budzi głębokie uznanie nie tylko w świecie chrześcijańskim. Który jest symbolem wielkich humanistycznych ideałów ludzkości.

Pierwszą encyklikę swego pontyfikatu Jan Paweł II rozpoczął od słów: „Redemptor hominis”, poświęcając ją w całości sprawie człowieka: jego godności, zagrożeniom i niezbywalnym prawom człowieka, tak łatwo i w tylu miejscach globu ciągle deptanych i unicestwianych.

A za główny cel swej misji uznał działanie na rzecz pokoju, porozumienia między ludźmi, działanie przeciwko złu i nienawiści.

Kilka tygodni temu Jan Paweł II podpisał swoją trzecią — po „Laborem exercens” i „Sollicitudo rei socialis” — encyklikę na tematy społeczne: „Centesimus annus” („Rok setny”). Została ona wydana w 100 rocznicę pierwszej w dziejach Kościoła encykliki społecznej — „Rerum novarum” Leona XIII; dla Leona XIII „rzeczy nowe” związane były z rewolucją przemysłową, przede wszystkim chodziło o potworne niesprawiedliwości społeczne, których ofiarą padli robotnicy.

Jan Paweł II w swej kolejnej encyklice zajął się „rzeczami nowymi” naszych czasów — a one, to dla papieża przede wszystkim te zmiany polityczno-społeczne, które zapoczątkowane zostały w Polsce. Twórca encykliki „Centesimus annus”, proponując głęboką refleksję nad współczesnością, rozważa szczególnie ważne dla dzisiejszego świata problemy i pytania: co oznacza upadek komunizmu oraz czy kapitalizm jest tą drogą, którą należy proponować krajom postkomunistycznym i państwom Trzeciego Świata?

Papież przypomina przy tym nieustannie, że wszelkie rozwiązania ustro-

jowe muszą mieć — i w gruncie rzeczy mają — odniesienie do jakiegoś systemu filozoficznego, do określonego sposobu pojmowania człowieka. Jeżeli wolny rynek i wszystko co się z nim łączy, potraktuje się jako wartość najwyższą, a wolność gospodarczą jako wolność w ogóle — przestrzega — musimy być pełni niepokoju. Wolność na tym polu jest przecież jedynie częścią wolności większej — wolności człowieka. Jeżeli w człowieku widzi się jedynie producenta i konsumenta — wolność gospodarcza ostatecznie zwróci się przeciw człowiekowi.

Z tym większą przeto nadzieją dzisiejsza Polska — przeżywająca przełomowy okres, wkraczająca na zupełnie nowe tory — oczekuje czwartej wizyty papieża-rodaka, tak konsekwentnie opowiadającego się za godnym człowieczeństwem, za cywilizacją miłości i pojednania.

A program tej wizyty jest bardzo bogaty. Dwanaście miast, czterdzieści homilii, kilkadziesiąt spotkań. M.in. bardzo ciekawie zapowiadające się spotkania z wiernymi obrządku bizantyjsko-ukraińskiego, Kościoła prawosławnego, z przedstawicielami wspólnoty żydowskiej, spotkanie ekumeniczne...

Jan Paweł II podczas swej czwartej pielgrzymki do ojczyzny spotka się z przedstawicielami niemal wszystkich środowisk naszego społeczeństwa — z robotnikami, rolnikami, żołnierzami Wojska Polskiego. Z chorymi i więźniami. Z licznymi reprezentantami inteligencji, m.in. ze światem kultury (8 czerwca w warszawskim Teatrze Wielkim) oraz — co budzi nasze szczególne zainteresowanie — ze środowiskiem pedagogów. Otóż 6 czerwca odbędzie się — w katedrze we Włocławku — spotkanie papieża z przedstawicielami katechetów i katechetów oraz nauczycieli i uczniów; na spotkanie to został zaproszony przez biskupa włocławskiego prezes Zarządu Głównego ZNP (w tym miejscu przypomnijmy, iż Jan Paweł II był w przeszłości nauczycielem akademickim — pełnił m.in. funkcję kierownika katedry etyki Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego).

W związku z rozbieżnymi opiniami na temat konkursów na dyrektorów, prosimy o nadsyłanie wypowiedzi uczestników tych konkursów — zarówno kandydatów, jak i członków komisji. Zależy nam zwłaszcza na ocenach przydatności konkursu w wyłonieniu najlepszego dyrektora. Najciekawsze wypowiedzi będziemy publikować

KRONIKA

SESJA W ZARZĄDZIE GŁÓWNYM

W siedzibie ZG ZNP w maju odbyła się sesja na temat: „Edukacja nauczycielska wobec przemian społecznych i potrzeb współczesnego człowieka”. Organizatorami byli: Zarząd Główny ZNP — Sekcja Kształcenia i Doskonalenia Nauczycieli oraz Polskie Towarzystwo Pedagogiczne. Podstawowy referat nt. „Edukacja nauczycielska w optyce pytań o współczesność i przyszłość” wygłosił w imieniu PTP prof. dr hab. Henryka Kwiatkowska. Koreferat przedstawił przewodniczący Sekcji Kształcenia i Doskonalenia Nauczycieli ZG ZNP prof. dr hab. Zbigniew Węgiński.

W sesji wzięło udział ponad 80 osób, w większości pracownicy nauki z wyższych uczelni oraz instytucji zajmujących się problemami edukacji. Obecni byli członkowie kierownictwa ZG ZNP z prezesem Janem Zaciurą oraz ZG PTP z prof. dr. hab. Zbigniewem Kwiecińskim. Zadaniem sesji było poszukiwanie odpowiedzi na pytanie, jaki jest i jaki powinien być polski nauczyciel, a w związku z tym — na jakich wartościach i w jaki sposób należy go przygotowywać do zawodu. Przewidywano się opublikowanie dorobku sesji w wydawnictwie książkowym.

NADZIEJA DLA PRZEDSZKOLI

Zarząd Główny ZNP otrzymał za pośrednictwem posła Zofii Wilczyńskiej projekt nowelizacji ustawy o podziale zadań i kompetencji określonych w ustawach szczególnych pomiędzy organy gminy a organy administracji rządowej oraz o zmianie niektórych ustaw. Projekt ten przez określenie dotacji celowych przeznaczonych na finansowanie oświaty, w szczególności przedszkoli, stwarza możliwości właściwego funkcjonowania placówek oświatowych w systemie samorządowym do 1994 roku. Projektowane zmiany są efektem działań, także ZNP, podejmowanych zarówno na szczeblu centralnym przez Zarząd Główny, jak i w środowiskach lokalnych — poprzez postów, mających na celu zahamowanie procesu likwidacji przedszkoli. Oczekujemy, że nowelizacja ustawy nastąpi jak najszybciej.

Z DZIAŁALNOŚCI KLUBU MŁODYCH NAUCZYCIELI

Prezydium Klubu Młodych Nauczycieli na posiedzeniu w Zarządzie Głównym ZNP przyjęło harmonogram prac Klubu do końca roku oraz ustaliło program jesiennego ogólnopolskiego spotkania młodych nauczycieli.

Prezydium pragnie nawiązać jak najszersze kontakty z młodymi nauczycielami na terenie całego kraju w celu wypracowania stanowiska Związku dotyczącego istotnych problemów młodych, wchodzących do zawodu nauczycieli. Pragnie także rozwijać wymianę doświadczeń, ewentualnie udzielać pomocy tym środowiskom, które organizują kluby młodych nauczycieli. Wszystkich zainteresowanych prosimy o kontakt listowny lub telefoniczny z Prezydium Klubu lub Zespołem Społeczno-Zawodowym ZG ZNP, 00-389 Warszawa, ul. Spasowskiego 6/8, tel. 26-34-29.

A oto skład Prezydium Klubu Młodych Nauczycieli: przewodniczący — Jarosław Czarnowski (Ostaszewo, 87-148 Lysowice, tel. 804-90), wiceprzewodnicząca — Elżbieta Kowalska (60-836 Poznań, ul. Mickiewicza 32, Klub Młodego Nauczyciela), sekretarz — Hanna Ceranka (08-110 Siedlce, ul. Krasickiego 18 m 3), kronikarz — Bogumiła Kopacka (58-100 Świdnica Śląska, ul. Wróblewskiego 9 m 7, tel. 52-29-45, 52-01-11), członkowie: Barbara Kutrowska-Maciaszczyk — Wrocław, Marianna Górczyńska — Łódź, Leszek Świtalski — Śmigiel, Elżbieta Rabczko — Białystok, Lidia Jakubowska — Suwałki, Krzysztof Galecki — Łomża, Krzysztof Huma — Kraków, Roman Sawiak — Łódź.

Z PRAC SEKCJI ZAWODOWYCH

16 i 17 maja odbyło się w Krakowie posiedzenie Zarządu Sekcji Szkolnictwa Specjalnego. W pierwszym dniu uczestnicy wzięli udział w X jubileuszowej konferencji naukowej, zorganizowanej w krakowskiej WSP, na temat: „Uczeń niepełnosprawny w szkole masowej”. W drugim dniu dyskutowano nad problemami związanymi z sytuacją w kształceniu dzieci niepełnosprawnych i wynikającymi stąd wnioskami i postulatami pod adresem MEN. Wypracowano „Stanowisko w sprawie kształcenia zawodowego młodzieży niepełnosprawnej w warunkach tworzącej się gospodarki rynkowej”. Zostanie ono przekazane m.in. Sekcji Szkolnictwa Zawodowego, która wykorzysta je w pracach nad opinią w sprawie kształcenia zawodowego, przygotowywaną dla OPZZ. W posiedzeniu uczestniczył wiceprezes ZG ZNP Ryszard Lepik.

MALOWANA FOTOGRAFIA

W galerii fotografii w gmachu Zarządu Głównego ZNP zorganizowano wystawę prac eksponowanych w ramach III krajowej prezentacji fotografii uczniowskiej „FOTOSTAR '90”. Wystawa pod tytułem „Malowana fotografia” zawiera prace uczniów ze szkół: „Szkół Podstawowej nr 1 w Chodczu, Szkoły Podstawowej nr 1 w Końskiem, Technikum Mechanizacji Rolnictwa w Koralowie, woj. olsztyńskie, Liceum Zawodowego i Szkoły Podstawowej nr 11 w Rybniku, szkół podstawowych nr 1, 2 i 4 w Żorach, woj. katowickie, szkół podstawowych nr 11 i 12, II i III Liceum Ogólnokształcącego oraz Zespołu Szkół Medycznych w Starachowicach. Zapraszamy do obejrzenia!

Opracowała
LUCYNA BANASZKIEWICZ

16 maja 1991 r. odbyło się spotkanie kierownictwa Ministerstwa Edukacji Narodowej z przedstawicielami związków zawodowych zrzeszających pracowników oświaty. Stronę ZNP reprezentowali: dr Jan Zaciura, Anna Zalewska, Krzysztof Baszczyński, Jerzy Nalepka, Jerzy Surman, Teofil Nowak.

Problematyka spotkania dotyczyła w szczególności: aktualnej sytuacji ekonomicznej w oświacie, konsekwencji kadrowych dla szkolnictwa wynikających z projektu nowej ustawy emerytalnej (masowy odpływ z zawodu doświadczonych nauczycieli), przewidywanych przez MEN zmian w Karcie Nauczyciela.

Przedstawiciele strony związkowej z zaniepokojeniem poinformowali kierownictwo ministerstwa o licznych przykładach braku środków na podstawowe wydatki rzeczowe, odpisy na fundusze: socjalny, mieszkaniowy, zdrowotny i likwidacji w ciągu roku szkolnego zajęć pozaszkolnych oraz nieterminowe wypłaty wynagrodzeń. Zgłosili także żądanie przyspieszenia prac nad waloryzacją wynagrodzeń w II kwartale br.

TRÓJSTRONNE SPOTKANIE

Sugerowane przez inicjatorów spotkania (MEN i Sekcję „Solidarność”) omówienie kierunków zmian w Karcie Nauczyciela jako tematu zasadniczego, nie znalazło aprobaty ze strony przedstawicieli ZNP. Brak nowej ustawy o oświacie, dyskusja nad projektem nowej ustawy emerytalnej, jak również szczególna sytuacja finansowa w oświacie — zdaniem ZNP — dostatecznie mocno bulwersują środowisko nauczycielskie i powodują falę protestów.

W związku z różnicą stanowisk kierownictwo

ministerstwa zaproponowało powołanie wspólnego zespołu roboczego do opracowania projektu noweli Karty Nauczyciela, stanowiącego podstawę do dalszych konsultacji. Konkretnych ustaleń, dotyczących formy pracy, składu osobowego i terminu rozpoczęcia tych prac, nie podjęto.

Przedstawiciele ZNP krytycznie odnieśli się do braku bieżącej informacji ze strony kierownictwa resortu edukacji narodowej, np. o zamierzeniach antykrzysowych w oświacie, pracach rządu nad waloryzacją płac w II kwartale br.

W końcowej części spotkania kierownictwo ministerstwa poinformowało m.in., że w najbliższych dniach przekaże do województw telex dotyczący spraw finansowych, także tych, które zostały zgłoszone przez przedstawicieli strony związkowej w czasie spotkania. Tekst wymienionego telexu będzie przekazany obu związkom zawodowym zrzeszającym pracowników oświaty.

ANNA ZALEWSKA
sekretarz Zarządu Głównego ZNP

Warszawa, 20 maja 1991 r.

Cicho i niezauważenie minęły kolejne wybory uzupełniające do rad gminy

WOJNY NIE BYŁO

Tym razem, głównie z powodu rozdzielenia miast i gmin oraz zmian granic, wybierano 551 radnych. Sprawdzianowi wyborców postanowiło się poddać 1345 kandydatów w 62 gminach. Po 2, czasami po 3 na jedno miejsce. Tylko w Grajewie zabrakło chętnych w jednym z okręgów, więc wybory nie odbyły się. Na ogół jednak można było spodziewać się walki o głosy i o frekwencję.

Tymczasem, jak wynika z danych Generalnego Komisarza Wyborczego, kampanię prowadzoną przez poszczególnych kandydatów trudno zaliczyć do ożywionych. Jeszcze mniej wszystko to obchodziło wyborców. Do urn bowiem pofatygowano się niewielu „członków samorządowych wspólnot”. Frekwencja wyniosła średnio 13,5 proc. (od 0,0 proc. w Mrągowie i 0,7 proc. w Braniewie do 45 proc. w Krynicy Morskiej), na wsi z reguły była wyższa niż w mieście. Generalnie niższa tam, gdzie wybierano radnych z powodu wygaśnięcia mandatu.

Tak niskiej frekwencji nie spodziewano się. Na podstawie przeprowadzonych wcześniej sondaży szacowano ją na 20—23 proc. Przed rokiem, przy całej propagandowej oprawie, obecnych przy urnach było 42 proc. wyborców. W tegorocznych, uzupełniających — procenty były symboliczne. Przychodziło kilka, kilkanaście osób. Niemal jak dowcip opowiadano, jak to gdzieś głosował tylko woźny z żoną, w szkole, w której był lokal wyborczy. Teraz przebiega historia jedynego kandydata, na którego ani rodzina, ani znajomi nie głosowali. A woźnego akurat nie było.

Liczbę mają to do siebie, że można je w rozmaity sposób przeliczać i porównywać samemu. Spróbowałam więc i ja, korzystając z oficjalnych danych. Z prostych rachunków „wyszło”, że każdy kandydat zmobilizował średnio 33 osoby, które wzięły udział w wyborach (w Krynicy Morskiej — 14, w Nowosądeckim 58). Magia

liczb, manipulacja? W tym przypadku — podstawą do zadania pytań: ilu krewnych i znajomych musi mieć kandydat by zostać radnym? czy wybory były walką na programy o lepsze jutro gminy, czy też koterii i układów o strefy wpływów i własne interesy? Na pierwsze pytanie można odpowiedzieć, bez obawy o popelnienie błędu, że niewiele. A na drugie?

Zarzuci mi może niejeden oburzony obrażanie bezinteresownych, zaangażowanych, cieszących się powszechnym autorytetem. Jak tak śmiesz?! Ano śmiesz. A upoważniają mnie do tego wyniki wspomnianego sondażu, przeprowadzonego na zlecenie Generalnego Komisarza Wyborczego. Wynika z nich, że po niespełna roku wyborcy raczej negatywnie oceniają obecne samorządy i samych radnych oraz ostatnich kandydatów. Wielu, bo aż 1/3 uważa, że pilnują oni głównie własnych spraw, co 4., że interesów miejscowych elit, czyli grup z nimi związanych. Niespełna 1/3 mieszkańców przypisuje radnym nastawienie prosopieczne, troskę o sprawy mieszkańców. Rozczarowaniu działalnością rad towarzyszą zarzuty o nieuczciwość, niewiązanie się z obietnic przedwyborczych, przekonywanie, że wybrano niewłaściwych ludzi.

W publicznych, więcej i mniej oficjalnych ocenach byłych rad narodowych głoszone, że były one systemowo i personalnie złe, że niedemokratycznie wybrane nie były w stanie zaspokoić potrzeb i aspiracji mieszkańców. Wydawać by się mogło, że nowe rady — samorządy ludzie oceniają inaczej. Tymczasem aż połowa uważa, że obecne rady działają tak samo, że w gminie nic się nie zmieniło. Tylko co 3. sądzi, że jest lepiej, ale zaledwie trochę. Zaś co 10., że rada działa gorzej, a co 5., że w gminie zmieniło się na gorsze. Albo więc propaganda okazała się nieskuteczna, albo obecne rady są równie złe.

Jeśli w dodatku sceptyków połączyć z niez-

LESKO DO PREZYDENTA

Lesko jest uroczym miasteczkiem — bez przemysłu i bez większych zakładów pracy. Pytanie: z czego czerpać środki do budżetu? — jest więc zasadne.

Skrómne utrzymanie przedszkoli w tym roku oznacza wydatek 2 mld 700 mln złotych. W Lesku mają 1 mld 300 mln zł. Wystarczy do końca czerwca...

Z PRAC OPZZ

W związku z zainicjowaną przez Prezydenta RP naradą oraz debatą parlamentu w sprawach gospodarczych Prezydium Rady OPZZ przyjęło oświadczenie, w którym wyrażono nadzieję na wyniki zapowiadanych zmian w polityce społeczno-gospodarczej rządu. Konieczność takich działań OPZZ podkreślało w trakcie rozmów z przedstawicielami rządu i akcji protestacyjnych. Stwierdzono też, iż akcja protestacyjna NSZZ „Solidarność” jest dodatkowo potwierdzeniem słuszności dotychczasowych działań i treści postulatów OPZZ.

Prezydium ponownie potwierdziło swój sprzeciw wobec propozycji Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej zmian zasad rozdzielnictwa i odpłatności skierowań sanatoryjnych. Odrzuciło też zaproponowaną przez ministra koncepcję podwyżek cen energii elektrycznej i gazu do czasu zaproponowania przez rząd stosownych rekompensat.

Burmistrz miasta Leska, inż. Henryk Gock ma ogromny żal do ministra finansów, że przekazane gminne subwencje — 700 mln złotych — zostały przydzielone gminom w oparciu o nierealistyczne wskaźniki z 1989 r. i są najmniejsze w województwie. Liczy na to, że może minister uzupełni dotację (burmistrz wystąpił o 2 mld).

Są to nadzieje. Rodzice i nauczyciele przedszkoli obawiają się jednak, że jeśli nie uzyskają znikąd pomocy już teraz — wszystkie placówki w gminie zostaną zamknięte.

Piszą więc do prezydenta, zwracając się z „gorącą prośbą”.

T.K.

Z udziałem wiceprzewodniczącego OPZZ Wita Majewskiego odbyło się kolejne spotkanie zespołu ds. nauki i jednostek badawczo-rozwojowych. Celem spotkania było przygotowanie oceny aktualnego stanu sytuacji społeczno-zawodowej w tych środowiskach. Przygotowany materiał będzie wniesiony pod obrady Prezydium Rady OPZZ i wraz z jego stanowiskiem zostanie przedłożony przewodniczącemu Komitetu Badań Naukowych oraz Sejmowej Komisji Edukacji Nauki i Postępu Technicznego.

14 maja została ustanowiona aktem notarialnym związkowa fundacja oświatowa „Promocja”. Celem jej jest między innymi prowadzenie badań naukowych, sporządzanie ekspertyz dla potrzeb związków zawodowych, pomoc w przekwalifikowaniu poszukujących pracy, w tym absolwentów szkół. „Promocja” zamierza merytorycznie wspomagać kształcenie nauczycieli języka polskiego środowisk polonijnych oraz polskich nauczycieli języków obcych. Będzie też wspierać współpracę międzynarodową w zakresie kształcenia kadr, wymiany wczasowej, sanatoryjnej i kolonijnej. (ZG)

MALGORZATA POMIANOWSKA

MEN DEMENTUJE

Ogólnie znana trudna sytuacja budżetu państwa znajduje swoje odbicie w dotychczasowych możliwościach realizacji wydatków sfery budżetowej, w tym także wydatków realizowanych przez kuratoria. Sytuacja ta spowodowała, że w okresie styczeń—maj dynamika dopływu środków w resorcie edukacji jest niższa niż uzasadnia to upływ czasu. W związku z powyższym niezbędne jest przygotowanie realnego programu oszczędnościowo-dostawczego, najlepiej wariantowego. Propozycje resortowego programu ministerstwo przedstawi na naradzie kuratorów w Katowicach.

Równocześnie ministerstwo z całą odpowiedzialnością stwierdza, że nie zostały podjęte żadne decyzje dotyczące jakichkolwiek głębszych zmian w budżecie oświaty, stąd wszelkie informacje nt. skracania roku szkolnego, zmniejszania poborów w okresie wakacji itp. nie mają podstaw.

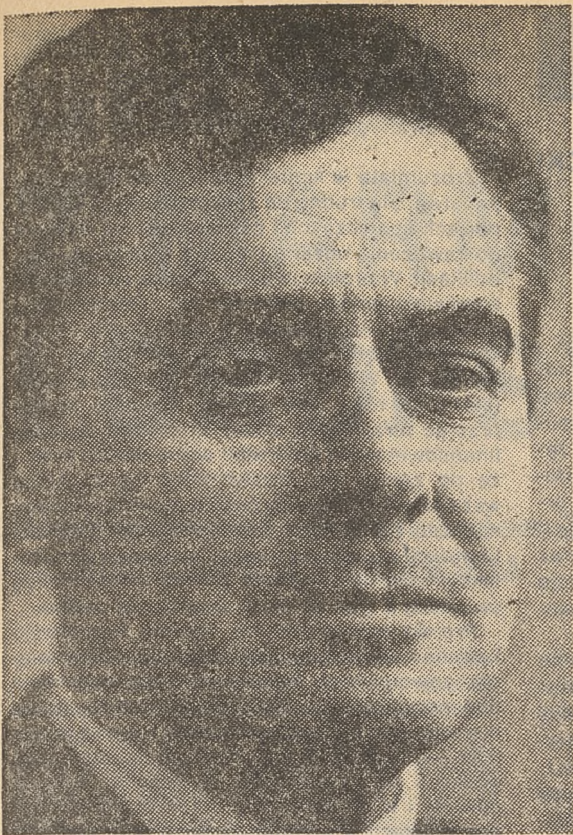
ANNA RADZIWIŁŁ
podsekretarz stanu

ZAPROSZENIE PRZYJMujemy

Komitet Nauk Pedagogicznych Polskiej Akademii Nauk na swoim posiedzeniu plenarnym 18 kwietnia 1991 r. podjął uchwałę, aby zwrócić się do „Głosu Nauczycielskiego” z prośbą o zamieszczenie na jego łamach informacji o pracach Komitetu, a także niektórych jego uchwał dotyczących zwłaszcza problematyki edukacyjnej.

W związku z powyższym postanowiono zapraszać na zebrania plenarne KNP przedstawiciela tego popularnego wśród nauczycieli i pracowników naukowych tygodnika społeczno-oświatowego jakim jest „Głos Nauczycielski”.

Z wyrazami szacunku
sekretarz Komitetu Nauk Pedagogicznych PAN
prof. dr WACŁAW STRYKOWSKI



KTO POMYŚLI O SKUTKACH?

Z JANEM ZACIURĄ, prezesem Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego, rozmawia Wojciech Sierakowski.

— Jak kolega prezes ocenia obecną sytuację oświaty i w oświacie? Jak określiłby atmosferę w środowisku?

— Jest ona dziś bardzo trudna. Dość powiedzieć, że nie bez powodu coraz częściej stawiane są pytania o losy szkoły, możliwości zaspokojenia jej, nawet minimalnych, potrzeb. Coraz dramatyczniej brzmią pytania o warunki materialne, byt nauczycieli. To, co się dzieje w województwach i gminach, a mam na myśli likwidację przedszkoli, brak pieniędzy dostawnych na wszystko, jest alarmujące. A jednocześnie pojawiają się kolejne niepokoje, wynikające z zapowiedzianych zmian w ustawodawstwie dotyczącym tego zawodu jak i przepisach emerytalnych.

Kilka dni temu, podczas spotkania z kierownictwem resortu, przedstawiliśmy wszystkie te zagrożenia i niepokoje. Szczególną uwagę zwróciliśmy na zagrożenia wynikające z braku środków. Owocuje to likwidacją placówek, zajęć dydaktycznych, brakiem terminowych wypłat wynagrodzeń i należności za godziny ponadwymiarowe. Podkreśliśmy też konsekwencje dla oświaty wynikające z tej nowej ustawy emerytalnej. Proponowane rozwiązania naruszają dotychczasowe specjalne uprawnienia nauczycieli, będą ograniczały wysokość świadczeń emerytalnych, w sposób drastyczny odbijają się na realizacji funkcji dydaktycznej, wychowawczej i opiekuńczej szkoły. A to dlatego, że 70 tys. dziś pracujących w placówkach emerytów będzie musiało zrezygnować z pracy (bo ten projekt zabiera im możliwość pracy), a około 65 tys. nauczycieli ucieknie „w emeryturę” na starych zasadach. A podaż absolwentów jest nadal niewielka. To kto będzie uczył? W ten sposób ze względnej równowagi wpadniemy w kryzys kadrowy w oświacie.

Z przykrością, niestety, muszę powiedzieć, że kierownictwo MEN takich zagrożeń nie widzi.

Ale zagrożenie dla funkcjonowania szkół i zawodu nauczycielskiego są jeszcze większe. A wiążą się one z zapowiedzianą zmianą Karty Nauczyciela. Chcę powiedzieć, że Krajowa Sekcja Pracowników Oświaty NSZZ „Solidarność” zażądała od ministra edukacji zmian w Karcie.

— Jakich zmian domaga się nauczycielska „S”?

— Ze strony tego związku kierunki zmian nie zostały sprecyzowane. Obliguje się po prostu ministra edukacji do przedstawienia propozycji. Minister wręcz ujawnił, że w pierwszej kolejności zamierza wyjść z propozycją likwidacji mianowania nauczycieli oraz zwiększenia pensum dydaktycznego do poziomu wyższego niż obecnie. Nie zostało to co prawda sprecyzowane, ale można przewidywać, że będzie to wzrost o 6 godzin tygodniowo.

— Wydaje się dziwne, że inicjatywa zmian w Karcie wyszła właśnie od nauczycielskiego związku zawodowego.

— Jest to co najmniej dziwne, tym bardziej że związek zawodowy z natury rzeczy powinien bronić pracowników, a jego propozycje winny zmierzać do polepszenia warunków pracy i płacy, a nie ograniczania uprawnień pracowników. Dziwny jest przy tym komentarz do tego: mówi się, że czyni się to w... trosce o uprawnienia zawodowe nauczycieli i wyprzedza działaniem zapowiedź rządu likwidacji wszystkich uprawnień branżowych. Ten proces zresztą już się zaczął, czego dowodem jest wspomniany projekt nowej ustawy emerytalnej odbierającej uprawnienia zawodowe zawarte w Karcie Nauczyciela.

Zagrożenia zatem statusu prawnego zawodu nauczycielskiego może spowodować kolejne napięcia w naszym środowisku. Jeśli jeszcze to nam dołożą — może to być wręcz wybuchowa mieszanina obaw. Nie wiem czy projektodawcy zdają sobie z tego sprawę?

— W sumie jest to całkiem inna sytuacja niż jeszcze parę miesięcy temu. Czy my — ZNP — potrafimy znaleźć się w niej tak, by sprostać oczekiwaniom naszych członków?

— Mimo że Związek w tej kadencji znalazł się w wyjątkowo trudnej sytuacji, to jednak nie mam takich wątpliwości. ZNP jest sprawną organizacją, jest w stanie intelektualnie i organizacyjnie sprostać nowym wyzwaniom.

Jeszcze raz podkreślę — nie występujemy z postulatami mnożenia przywilejów branżo-

wych, ale uważamy, iż naruszenie dziś posiadanych uprawnień nauczycielskich może spowodować trudne do przewidzenia skutki kadrowe i organizacyjne dla funkcjonującego systemu, a tym samym zostanie naruszony interes społeczny, jakim jest zapewnienie dzieciom i młodzieży dobrej szkoły, zorganizowanie dobrej pracy pedagogicznej. Jeśli na oświacie będzie się oszczędzać, będzie się pozbywać z niej dobrej, doświadczonej kadry, to doprowadzimy do znacznie większego regresu edukacyjnego.

— Co jest zatem dziś dla ZG ZNP najważniejsze: budżet, byt ludzi, czy negocjacje ustaw? Przy tak dużej liczbie problemów do załatwienia istnieje chyba jakaś hierarchia ich ważności?

— Naszym zdaniem każdy z nich jest tak ważny, że nie sposób ich szeregować. Dotyczą przecież bardzo różnych dziedzin życia oświaty, tego środowiska. Nie rezygnujemy zatem z żadnej sprawy, jesteśmy przygotowani merytorycznie i organizacyjnie do prowadzenia ich równolegle. A także — na inne niespodzianki, które być może pojawią się.

— Na co przede wszystkim, jeśli idzie o projekty nowych ustaw Związek nie zgadza się?

— W ustawie o systemie oświaty nie zgadzamy się na tak „wątle” co do jej znaczenia, usytuowanie rady pedagogicznej. Po drugie nie zgadzamy się na bardzo hasłowe i niedostateczne gwarancje ustawowe odnoszące się do systemu kształcenia, dokształcania i doskonalenia nauczycieli. Nie zgadzamy się na bardzo enigmatyczne, ogólne, rozstrzygnięcia w ustawie, dotyczące finansowania szkół, kryteriów w oparciu o które planować się będzie ich potrzeby. Te kryteria muszą być jasno zapisane, a powinny się opierać albo o liczbę uczniów w szkole, albo liczbę oddziałów. W każdym razie zobowiązania państwa muszą być wyraźnie wyartykułowane. By nie było tak, że budżetu ledwo starcza na place, ale już na kredę trzeba pożycząć od komitetu rodzicielskiego.

Wreszcie — to co się dzieje z placówkami samorządowymi upoważnia nas do żądania zmian także i w tej części przepisów. Proponuje-

my dwa warianty: albo budżety samorządów uzyskają zapisane gwarancje wielkości subwencji rządowych, wystarczających na działalność szkół, albo zastanówmy się jeszcze raz, czy oświata w całości nie powinna wrócić do ministra edukacji.

W ustawie emerytalnej, oprócz tego o czym już wspomniałem, protestujemy przeciwko tym rozwiązaniom, które przedłużają wiek emerytalny, zabierają dodatki nauczycielskie do rent i emerytur, przedłużają okresy pracy, z których oblicza się świadczenia, a które faktycznie anulują art. 88 Karty Nauczyciela. Nie zgadzamy się także na ograniczenie pracy emerytów w oświacie, a to z tych względów, o których już mówiłem.

— Na jakich sojuszników liczymy w tych zmaganiach o kształt oświaty i nowych aktów prawnych? Pytam o to nie bez powodu. Nie jest tajemnicą, że ostatnie wypowiedzi przewodniczącego OPZZ, w którym nadal uczestniczymy, wcale nie wzbudziły aplauzu nauczycieli. Przeciwnie. Co zresztą uwidoczniło się podczas majowego posiedzenia prezydium ZG ZNP. Czyżby ten sojusz słabł?

— Przede wszystkim liczymy na wsparcie naszych związkowców — członków ZNP. Ale ponieważ podejmujemy węzłowe wręcz dla środowiska i edukacji problemy, sądzę, że w sojuszu z nami staną także ci, którzy nie należą do żadnego związku, a myślą podobnie jak my.

A co do sojuszy, to my będziemy je zawierali z tymi, którzy będą najlepiej akcentować problemy edukacji.

Druga część pytania odnosi się, jak rozumiem, do naszej oceny funkcjonowania OPZZ, a może nie tyle funkcjonowania całego Porozumienia, ile często nie przemyślanych, wypowiedzianych bez refleksji o skutkach, wystąpieniach niektórych jego działaczy, a w szczególności jego przewodniczącego pana Alfreda Miodowicza. Wypowiedzi te bulwersują nas, a fakt, że na ostatnim posiedzeniu prezydium Zarządu Głównego złożyliśmy protest przeciwko takim nierozsądnym wypowiedziom dowodzi, że sprawa naszej przynależności do OPZZ będzie żywo w przyszłości dyskutowana. My wcale nie uważamy, że należy zawierać sojusze nawet z diabłem, by zrealizować chorobliwe ambicje niektórych działaczy OPZZ.

— Kolego prezesie, pojawia się coraz więcej antyzwiązkowych wypowiedzi. I to płynących z różnych szczebli władzy. Ostatnio echem rozeszła się opinia ministra Lecha Kaczyńskiego, z której można by wyciągnąć wniosek o dążeniu do delegalizacji „starych” związków zawodowych.

— Można założyć, że w kryzysowych warunkach mogą być podjęte tak zwane działania zastępcze. Nie biorę jednak poważnie tych nie przemyślanych wystąpień różnych przedstawicieli sił politycznych. To Sejm i podpisane konwencje międzynarodowe powinny rozstrzygać, czy mamy funkcjonować w systemie pluralistycznym, czy też dążymy do powrotu do starych, znanych w tym kraju metod. W sumie nie przywiązywałbym wagi do tych wypowiedzi, obliczonych głównie na pozyskanie elektoratu.

— Kiedy w marcu ZNP przeprowadził swą akcję protestacyjną, „Solidarność” ją popeliła. Obecnie „S” zdecydowała się na własny protest. Co ciekawe, pod prawie identycznymi hasłami, co ZNP...

— Gorzka to jednak dla nas satysfakcja. Wtedy, gdy podnosiliśmy istotne dla oświaty problemy, akcentowaliśmy zagrożenia, posadzono nas o manifestację polityczną. Problemy te, jak widać, pozostały. Podjęcie akcji protestacyjnej przez „S” niejako potwierdza, że mieliśmy słusność. Można wyrazić tylko żal, że nie wystąpiliśmy wtedy w jednym, wspólnym bloku. No cóż, ale na takie wspólne wystąpienia my nadal jesteśmy otwarci.

Z KONFERENCJI PRASOWEJ MINISTRA BONIEGO

CIEŻKA ROBOTA Z BEZROBOCIEM

— Z bezrobociem trzeba się będzie oswoić, innej rady nie ma — powiedział minister **Michał Boni**. Będzie ona towarzyszyć nam stale.

Transformacja, czyli przekształcenie wszystkich struktur, owo przejście „od—do” wymaga od nas także zmiany mentalności. A to okaże się trudniejsze niż przemiany materialne. Na to potrzeba lat, i z tym poradzi sobie dopiero następne pokolenie. Wobec utraty pracy zachowujemy się zawsze jednakowo — jesteśmy beznadziejni.

Przy utrzymaniu się dotychczasowych tendencji — liczba bezrobotnych pod ko-

niec 1991 roku może przekroczyć 2 mln osób. I są to potencjalni klienci resortu pracy.

Nie mając dużo pieniędzy trzeba się więc będzie starać aby trafiła one do tych najbardziej potrzebujących. W związku z tym środki muszą być szczególnie selektywnie i trafnie adresowane. Ustawa z 1989 r. „dawała” zasiłki nawet tym, którzy nigdy nie pracowali lub porzucili pracę. Ustawa z 1990 r. była już mniej liberalna i odebrała 17 proc. zasiłków ale przewidywała 10 „wyjątków od zasady”, gdyby nie one — z zasiłków skorzystałoby mniej o 37 proc. (a nie 17) bezrobotnych.

Obecnie nowelizowana ustawa o zatrudnieniu ma uruchomić mechanizmy, które będą kierować środki tylko dla osób, które pozostają bezrobotne, mimo swej aktywności, aby pracę zdobyć. Z obserwacji bowiem wynika, że duża grupa ludzi rejestrujących się — tej pracy wcale nie szuka. Okazuje się, że zasiłek i „praca na czarno” daje całkiem niezłe dochody.

— Oczywiście nie należy w związku z takim zachowaniem niektórych tworzyć atmosfery niechęci albo „napiętnować” bezrobotnych — ostrzegał minister Boni — dla wielu pozbawienie ich pracy jest ogromnym dramatem. — Są jednak grupy — mówił minister Boni, które nie starają się o pracę. Młodzi absolwenci szkół nie mają najmniejszego zamiaru przekwalifikować się. Wolą od razu w czerwcu zgłosić się do pośredniaka.

Dlatego resort podejmie decyzję, że absolwentom będzie przysługiwał niższy zasiłek i dopiero „po jakimś czasie” od ukończenia szkoły. Zresztą resort pracy i edukacji zamierzają wspólnie opracować zmianę systemu kształcenia zawodowego. Młodzi ludzie „muszą” nabrać ochoty” na przekwalifikowanie się.

Aktywność samych bezrobotnych, zdaniem resortu, wspomogą „zwiększenie różnicy między wynagrodzeniem za pracę a wysokością zasiłku”.

Resort chce zmienić także politykę finansowania bezrobocia. Przede wszystkim chodzi tu o złamanie zasady równomiernego podziału środków na poszczególne regiony. W te zagrożone najbardziej — powinno nastąpić przesunięcie środków. Tam też powinno się utworzyć „strefy

specjalnej przedsiębiorczości” (w której obowiązywać powinny korzystne warunki inwestowania, ulgi podatkowe etc.).

Okazuje się, że przedsiębiorstwa ogłaszają upadłość, kiedy nie mają już środków na płacę. Stąd konieczność rozwiązań kodeksowych — stwarzających gwarancję otrzymania wynagrodzenia w takich sytuacjach.

Program robót publicznych (wszystkim to się źle kojarzy) wymaga ogromnych nakładów finansowych — ale zdaniem ministra, w niektórych rejonach, stojąc wobec strukturalnego bezrobocia — konieczny.

Proponuje się ograniczenie prawa do zasiłków do 12 miesięcy. Po tym czasie bezrobotny będzie korzystał z zasiłku funduszu pomocy społecznej.

Pracownikom, którzy zostają bez pracy u schyłku aktywności zawodowej — powinno się stworzyć możliwość przejścia na wcześniejszą emeryturę, mówił minister Boni.

Tę całą robotę z bezrobociem muszą „wykonać” biura pracy, które są nie najlepiej zorganizowane i jeszcze gorzej wyposażone. Bank Światowy ma udzielić Polsce 100 mln dolarów na zmodernizowanie obsługi bezrobotnych (skomputeryzowanie biur, przeszkolenie pracowników i wspomaganie małej przedsiębiorczości).

TERESA KONARSKA

Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego w sprawie sytuacji materialnej oświaty.

W wyniku sygnalizowanych przez zarządy oddziałów i okręgów ZNP niekorzystnych zjawisk zachodzących w oświacie, Zarząd Główny ZNP jest zmuszony do zajęcia jednoznacznego stanowiska w sprawie sytuacji materialnej oświaty, pogarszania się warunków pracy nauczycieli i uczniów oraz warunków socjalno-bytowych pracowników.

I. Warunki realizacji zadań dydaktyczno-wychowawczych i opiekuńczych pogorszyły się znacznie na skutek:

1. Wstrzymania prac remontowych, modernizacyjnych i rozpoczętych inwestycji w wielu placówkach
2. Kurczenia się majątku trwałego oświaty w wyniku regulacji praw własności do zajmowanych przez nią budynków i naliczania czynszów przekraczających możliwości użytkowników.
3. Niedostatku funduszy na wydatki rzeczowe, co stwarza kłopoty z opłatą za opał, energię, wywóz nieczystości itp.
4. Braku środków finansowych umożliwiających uzupełnienie i modernizację pomocy naukowych oraz sprzętu szkolnego.
5. Nietrwałego wpływu środków budżetowych ze względu na przyjętą przez rząd technikę finansowania oświaty powodującą zadłużenie się szkół u wierzycieli i pomniejszanie funduszy z tytułu płaconych odsetek.
6. Likwidacji lub ograniczania limitów godzin zajęć nadobowiązkowych tj. kół zainteresowań, zajęć wyrównawczych i reedukacyjnych.
7. Likwidacji podziału na grupy w nauczaniu takich przedmiotów jak np. fizyka, chemia, zpt.
8. Wymuszanych zmian kadry kierowniczej jednostek oświatowych.
9. Likwidacji nowo utworzonych wojewódzkich ośrodków metodycznych i politechnicznych.

II. Sytuacja socjalno-bytowa pracowników oświaty ulega stale pogarszaniu się, nie tylko w wyniku inflacji złotych, lecz także podejmowanych działań przez pracowników, a mianowicie:

1. Częstego braku środków na terminowe wypłaty wynagrodzeń dla nauczycieli oraz pracowników administracji i obsługi.
2. Opóźnienia prac nad waloryzacją płac dla pracowników oświaty.
3. Wstrzymania wypłat za godziny ponadwymiarowe oraz zastępstwa doraźne, a także działań wymienionych wyżej w punktach 1/6 i 7.
4. Blokowania dopływu pieniędzy na fundusze: socjalny, mieszkaniowy i zdrowotny.
5. Częstych przypadków odbierania pracownikom przedszkoli uprawnień do zniżkowych i bezpłatnych posiłków oraz legitymacji służbowych.
6. Pojawianie się problemu bezrobocia wśród nauczycieli.

Przytoczone fakty powodują narastanie niezadowolenia wśród pracowników oświaty, postępującą pauperyzację placówek oświatowych i kształtowanie się powszechnej opinii środowiska o niedostatecznym przeciwdziałaniu temu ze strony Ministerstwa Edukacji Narodowej. Przerzucanie z budżetu państwa na samorządy terytorialne obowiązku finansowania oświaty, zastosowane wobec przedszkoli i planowane w stosunku do szkół podstawowych — rodzi znaczny niepokój nauczycieli. Takie postępowanie nie ratuje placówek oświatowych, przeciwnie — naraża je na unicestwienie. Zagrożone w swej egzystencji są placówki usytuowane w budynkach nie będących własnością oświaty. Wszystko to rujnuje potrzebny szkole spokój i ogranicza prawidłową realizację zadań dydaktyczno-wychowawczych i opiekuńczych, a także jest jedną z przyczyn braku chętnych do obejmowania stanowisk kierowniczych.

Zarząd Główny ZNP domaga się od Ministerstwa Edukacji Narodowej skutecznego przeciwdziałania destrukcyjnym skutkom kryzysu finansowego w oświacie, głównie przez działania usprawniające technikę finansowania oświaty, z uwzględnieniem specyfiki organizacji pracy szkół. Domagamy się obrony uprawnień pracowników, przestrzegania obowiązujących przepisów oraz większej troski o pracowników oświaty, emerytów i rencistów. Zwiększając się ilość spraw kierowanych do sądów pracy potwierdza konieczność postępowania zgodnie z obowiązującymi przepisami. Inne postępowanie zaostreza konflikty pracowników i związków zawodowych z pracodawcami w trudnym czasie, w którym konieczne jest spokojne współdziałanie dla dobra wszystkich podmiotów w oświacie. Szczególnie ostro bulwersuje środowisko oświaty i wywołuje falę protestów — nieustannie podnoszona sprawa uchylecia lub nowelizacji ustawy Karta Nauczyciela.

Zarząd Główny ZNP przestrzega, że jakiegokolwiek naruszenie bez uzgodnień ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego uprawnień nauczycieli — spowoduje konieczność skorzystania przez nas z wszelkich form protestu.

Warszawa, 16 maja 1991 r.

TADEUSZ LEWOWICKI

USTAWA PRZEJŚCIOWA

Zmiany ładu społecznego i gospodarczo-ekonomicznego w naszym kraju znajdują odbicie także w edukacji i dokonujących się w niej przekształceniach. Zjawiska i procesy występujące w oświacie w znacznej mierze nie mieszczą się już w granicach regulacji prawnych określających zasady organizacji i funkcjonowania instytucji edukacyjnych. Z tych względów inicjatywa przyjęcia nowej ustawy oświatowej wydaje się zrozumiała i potrzebna.

Projekt nowej ustawy — wersji przedstawionej w kwietniu br. i dyskutowanej obecnie w Sejmie — w wielu podstawowych kwestiach odpowiada intencjom i praktyce zachodzących transformacji społecznych.

Po pierwsze, proponowane rozwiązania legislacyjne stworzą dobre warunki do rzeczywistej demokratyzacji i do daleko idącego uspołecznienia oświaty — przede wszystkim zaś demokratyzacji i uspołecznienia oświaty szkolnej. Możliwość zakładania i prowadzenia szkół zarówno przez organy administracji państwowej, gminy, jak i osoby fizyczne i prawne, jasne określenie warunków tworzenia i prowadzenia szkół publicznych i innych szkół mających uprawnienia szkół publicznych, prawne gwarancje udziału nauczycieli, dzieci i rodziców w procesie zarządzania szkołami — to niektóre tylko elementy projektowanych rozstrzygnięć, które służyć mają demokratyzacji i uspołecznieniu szkolnictwa.

Po drugie, ustawa podtrzyma powszechność praw każdego obywatela Rzeczypospolitej Polskiej do kształcenia się, a w odniesieniu do dzieci i młodzieży przyjmuje obowiązek kształcenia się do 17 roku życia i prawa do wychowania i opieki.

Po trzecie, proponuje się zmodyfikowane — zgodne z tendencjami i doświadczeniami sprawdzonymi w niektórych krajach zachodnioeuropejskich i w USA — podejście do określania treści kształcenia. Zakłada się więc, że szkoły publiczne i szkoły mające uprawnienia szkół publicznych będą musiały stosować ramowe plany nauczania i realizować tzw. minimum programowe przedmiotów obowiązkowych. Szkoły te prowadzić będą bezpłatne nauczanie w zakresie ramowych planów nauczania.

Poza minimum programowym szkoły mogą realizować inne treści, prowadzić fakultatywne zajęcia lekcyjne i nadobowiązkowe zajęcia pozalekcyjne. Przyjmuje się więc umożliwienie wszystkim uczniom zdobycie swobodnego kanonu wykształcenia ogólnego (określonego przez ministra edukacji narodowej) oraz — ponadto — uzyskanie wiedzy wykraczającej poza kanon, a zdobywanej w toku zajęć fakultatywnych (mieszczących się w ramowych planach nauczania) i ponadobowiązkowych (prowadzonych poza ramowym planem). Słabością tych propozycji jest brak określenia udziału (proporcji) treści obligatoryjnych i fakultatywnych oraz całkowite pominięcie kwestii „zawartości” minimum programowego.

Po czwarte — jako zjawisko po części towarzyszące wspomnianym wyżej przemianom, a po części przez przemiany wywołane — dopuszcza się znacznie większą elastyczność w zakresie organizacji procesów oświatowych, doboru metod, środków i stosowanych form organizacyjnych. Dotyczy to szkół publicznych i szkół o uprawnieniach szkół publicznych oraz — co zrozumiałe — innych szkół. Regulacje ustawowe wydają się sprzyjać ruchom innowacyjnym i poczynaniom eksperymentalnym.

Po piąte, swoistą gwarancją funkcjonowania szkolnictwa publicznego i szkół mających uprawnienia szkół publicznych jest przyjęcie zasady — ogólnie mówiąc — nadzoru prawnego i merytorycznego oraz zapewnienia szkołom publicznym środków na realizację zadań mieszczących się w ramowych planach nauczania przez państwo. Szkoły o uprawnieniach szkół publicznych również mają korzystać z pomocy finansowej. Dodać tu jednak należy, że od 1 stycznia 1994 roku obowiązek prowadzenia i utrzymywania szkół publicznych (i przedszkoli) przejmują gminy.

Po szóste, w ważnej kwestii swobód religijnych postanawia się, iż „szkoły publiczne organizują naukę religii dzieciom, których rodzice wyrażają takie życzenie, a w szkołach ponadpodstawowych — młodzieży, której rodzice, albo sama młodzież wyrazi takie życzenie” (art. 11 ust. 1 projektu ustawy).

To — przedstawione w skrócie — chyba najważniejsze propozycje odpowiadające, jak sądzę, logice przemian społecznych i oczekiwaniom wobec oświaty.

Projekt ustawy budzi jednak także sporo wątpliwości i niejasności. Oto niektóre z nich:

Ustawa ta nie jest ustawą o edukacji (jak początkowo zamierzano), lecz ustawą o systemie oświaty. Pojmowanie tego systemu wydaje się zbyt wąskie, a nawet fragmentaryczne. Główny nacisk położony został na system szkolnictwa publicznego i szkolnictwa mającego uprawnienia właściwe szkolnictwu publicznemu. W znacznie większym zakresie uwzględniony jest w projekcie system opieki i wychowania. Prawie pominięte są kwestie oświaty dorosłych — tak istotne w warunkach przeobrażeń gospodarczych i społecznych. Odnoszę też wrażenie, że relatywnie skromnie potraktowane zostały zagadnienia edukacji równoległej. Trudno uznać, że jest to projekt ustawy trafnie oddający potrzeby i oczekiwania dotyczące całego systemu oświaty.

Bardzo pobieżnie ujęte są kwestie przewodnich idei oświatowych, teleologii społecznej i edukacyjnej (a więc naczelnych celów przemian społecznych i edukacyjnych).

Duże obawy budzą niejasne zasady kształtowania ramowych planów nauczania i minimum programowych. Po przyjęciu tej ustawy wielce prawdopodobne stanie się pospieszne

ograniczenie programów, a także administracyjne wyznaczanie treści uznanych za minimum programowe. Jest to groźba kolejnej pseudo-reformy programowej i obniżenia (i tak już krytykowanego) poziomu kształcenia szkolnego.

Zrozumiałe w kontekście polityki finansowej państwa, ale trudne do zaakceptowania w kategoriach społecznych i oświatowych są dążenia do zawężenia udziału państwa w finansowaniu edukacji. W projekcie ustawy unika się zapisów zobowiązujących państwo do finansowania działalności wychowawczej, opiekuńczej i dydaktycznej, która wykracza poza ramowy plan nauczania. W trudnej sytuacji finansowej gmin (które do roku 1994 mogą, a potem muszą przejąć utrzymanie szkół) i niełatwej sytuacji finansowej wielu obywateli doprowadzić to może do zaniku lub drastycznego ograniczenia wszelkich form oświaty poza ramowymi planami nauczania szkolnego. Już występujące zjawiska likwidacji przedszkoli, ograniczania zajęć pozalekcyjnych, ograniczania oświaty pozaszkolnej świadczą o tym, że są to zagrożenia realne.

Projekt ustawy jedynie ogólnie sygnalizuje kwestie kształcenia, dokształcania i doskonalenia zawodowego nauczycieli. Na podstawie obecnego zapisu — poza odesłaniem do uprawnień ministra edukacji narodowej i innych ministrów — nie ma żadnych istotnych rozstrzygnięć edukacji nauczycielskiej. W obecnej sytuacji oświaty i w perspektywie przewidywanych zadań edukacji w przeobrażeniach ładu społecznego i gospodarczo-ekonomicznego w Polsce jest to luka dotkliwa i niepokojąca.

W omawianym tu dokumencie — jak już wspominałem — wiele uwagi poświęca się demokratyzacji, uspołecznieniu i usamorzadowieniu życia oświatowego. Tak odczytane intencje projektodawcy mogą jednak ulegać osłabieniu w konfrontacji z regulacjami prawnymi określającymi zasady powoływania nauczycieli na stanowiska kierownicze. Obszerność tych regulacji i eksponowanie konkursowego trybu powoływania na te stanowiska wydają się świadczyć na rzecz wymienionych idei. Natomiast przewidywany udział w komisjach konkursowych przedstawicieli poszczególnych środowisk i instytucji wywołuje wrażenie, że decydujący głos mieć będą przedstawiciele administracji oświatowej.

W sumie projekt ustawy o systemie oświaty w wielu sprawach przybliża regulacje prawne do rzeczywistości społecznej naszego kraju, zapowiada rozwiązania odpowiadające kształtującemu się łaadowi życia społecznego. Jednocześnie projekt ten pomija lub pobieżnie traktuje rozmaite obszary edukacji, niektóre kwestie ujmując w sposób świadczący o silnym wpływie doraźnych potrzeb i możliwości — w tym możliwości finansowych państwa. W tym sensie ustawa ta ma charakter pragmatyczny i przejściowy, a zarazem skromny w określaniu obrazu edukacji, jej przemian i perspektyw.

Zapewne w wyniku debaty parlamentarnej zostaną przyjęte takie regulacje prawne, które w znacznej mierze spełnią pozytywną rolę w kształtowaniu oświaty okresu kryzysu i transformacji. Wierzyć jednak trzeba, że w niezbyt odległej przyszłości podjęte będą prace nad ustawą traktującą o edukacji w zakresie i w sposób stosowny do potrzeb, szans i aspiracji naszego społeczeństwa na przełomie bieżącego i nadchodzącego stulecia.

Autor, prof. dr hab., jest ekspertem sejmowej Komisji Nadzwyczajnej ds. Projektu Ustawy o Oświacie

KADENCJA
1990-92

KOMITETU NAUK PEDAGOGICZNYCH PAN

Nowy Komitet Nauk powstał z wyboru spośród i przez wszystkich samodzielnych pracowników naukowych w zakresie nauk pedagogicznych. Za obowiązujący skład przyjęto nazwiska umieszczone w „Informatorze nauki polskiej” (edycja 1989-90). Spośród 217 nazwisk zainteresowani mieli wskazać nie więcej niż 40 kandydatów proponowanych do nowego składu Komitetu. W rezultacie wybrane zostały osoby, które uzyskały największą ilość głosów — tj. od 41 do 91.

Na przewodniczącego Komitetu wybrano, w wyniku głosowania, prof. Heliodora Muszyńskiego (UAM w Poznaniu). Do prezydium, także przez głosowanie, weszli: prof. Anna Przecławska, prof. Mirosław Szymański — wiceprzewodniczący, prof. Wacław Strykowski — sekretarz naukowy, prof. Bolesław Niemierko, prof. Edmund Trempeła — członkowie prezydium.

Do uczestnictwa w komitecie zgłosili akces członkowie rzeczywisti PAN (3 osoby). Ostatecznie więc Komitet Nauk Pedagogicznych wybrany na dwuletnią kadencję liczy 44 członków.

Członkowie komitetu ZNP podkreślają, że ich kadencja przypada na okres zasadniczych zmian zarówno w obrębie systemu społecznego, jak i modelu państwa polskiego. Dla nauk pedagogicznych związanych z praktyką edukacyjną zmiany te oznaczają przełom, znalazły się bowiem w stanie podwójnego kryzysu — wynikającego z samookreślenia się tych nauk jako dyscypliny o implikacjach praktycznych od spądku zaufania opinii społecznej. Zatem ważnym i pilnym zadaniem jest określenie miejsca nauk

pedagogicznych wśród nauk społecznych i całości kształcenia życia społecznego. Konieczne staje się również dokonanie rzetelnego rozrachunku z przeszłością, takiego, który doprowadzi do określenia się pedagogiki w przyszłości.

Ogólne warunki działania Komitetu określają cele, jakie przed nim stoją. Główne z nich to: rozwijanie nauk pedagogicznych w Polsce i ich organizacyjno-instytucjonalnego zaplecza; troska o rozwój młodej kadry pracowników naukowych w zakresie ogółu dyscyplin pedagogicznych w Polsce; wywieranie wpływu na politykę oświatową w zakresie doboru i przygotowania kadr pedagogicznych dla oświaty, wychowania i opieki; inicjowanie badań nad problemami polskiego systemu edukacyjnego, a w szczególności sytuacji zawodu nauczycielskiego i szansami rozwojowymi młodych pokoleń w Polsce; współdziałanie w kształtowaniu polskiego systemu edukacyjnego oraz w głównych rozwiązaniach polityki oświatowej; szybkie stworzenie bazy naukowej dla modernizacji systemu edukacji, wykorzystując najnowsze osiągnięcia nauk pedagogicznych na świecie; nawiązanie kontaktów z nauką światową oraz współpracę ze znaczącymi ośrodkami nauk pedagogicznych za granicą.

Spośród wyszczególnionych celów, działania Komitetu Nauk skoncentrowane zostaną zwłaszcza na dziedzinach zawartych w obszarach i tematach badawczych:

1. Edukacja polska w okresie przemian ustrojowych i gospodarczych. (Pedagogika filozoficzna a empirycz-

na. Samookreślenie pedagogiki w zmienionym systemie społecznym. Ekonomiczne i społeczne uwarunkowania rozwoju oświaty. Uspołecznienie szkoły. Kształcenie ogólne, zawodowe i specjalne w toku przemian. Przemiany warunków wychowawczych w Polsce. Szkolna edukacja równoległa i opieka nad dzieckiem wobec rosnących różnicowań materialnych).

2. Młode pokolenie Polaków u progu XXI stulecia. (Sytuacja, dążenia życiowe i perspektywy, systemy wartości młodzieży. Podmiotowość ucznia w procesach edukacyjnych. Poszerzanie zakresu swobodnego wyboru treści kształcenia przez uczniów i nauczycieli. Motywacja ucznia się i kierowanie tą motywacją w szkole).

3. Nauczyciel — wychowawca wobec nowych zadań edukacyjnych w Polsce. (Pozycja społeczna, kwalifikacje i podstawy nauczycielskie polskich Nauczycieli w oczach społeczeństwa. Styl pracy, etos zawodowy, samoocena nauczycieli. Nauczyciel w oczach własnych. Przebudowa systemu kształcenia nauczycieli w Polsce. Zmiany organizacyjne i nowe techniki kształcenia nauczycieli — wychowawców).

4. Elektywność systemu oświaty w Polsce — przeszłość, teraźniejszość i perspektywa jutro. (Reinterpretacja pedagogiczna okresu II Rzeczypospolitej. Skuteczność kształcenia w Polsce na tle międzynarodowym. Empiryczne badania porównawcze).

Harmonogram prac KNP na 1991 r. obejmuje ogłoszenie konkursu na prace poświęcone stanowi i perspektywom polskiej nauki (listopad); konkursu na prace magisterskie i doktorskie z zakresu nauk pedagogicznych za lata 1989 i 1990 (czerwiec). Ogłoszenie konkursu na koncepcję projektów badań naukowych dotyczących tematów 2 i 3 (patrz wyżej) (październik); zorganizowanie letniej szkoły młodych pedagogów (wrzesień); zorganizowanie dyskusji nad stanem i organizacją badań pedagogicznych w Polsce (jesień).

Pozostałe życzyć członkom Komitetu, by efekty ich wielostronnych badań i debat nad stanem i perspektywami nauk pedagogicznych i praktyki oświatowej jak najszybciej znalazły odbicie w polskiej szkole

L.J.

CHLEB Z MARMOLADĄ I DROPSY

Rozmawiamy z wiceprezesem Zarządu Stołecznego TPD
— WIESŁAWEM KOŁAKIEM

— Panie prezesie, słyszymy o różnych akcjach i imprezach, z których dochody zasilają fundusze przeznaczone na wspomaganie dzieci biednych lub chorych. Podobno założono już około 200 fundacji — „na rzecz dzieci” w tytule. Można więc odnieść wrażenie, że nie jest źle, że dzieci potrzebujące — pomoc tę otrzymują.

— Byłoby dobrze. Problem jednak w tym, że pomoc ta powinna być systematyczna i trzeba z nią dotrzeć wszędzie. Niestety mniej więcej od półtora roku tych potrzebujących przybywa. Wiele rodzin usiłuje rozpaczliwie znaleźć sposób na przetrwanie. Dotąd żyło im się względnie dobrze: mają telewizory, lodówki. I nagle krach. Tracą pracę lub otrzymują w innym zakładzie dużo niższą, a wydatki rosną. Nie bardzo potrafią sobie poradzić, kiedy przynicie ich bieda. Zamiast walczyć często poddają się, ogarnia ich zupełny paraliż. Zwracają się do nas o pomoc. Środki mamy skromne, więc kierujemy ich do ośrodków pomocy społecznej, a jeżeli sytuacja jest drastyczna uruchamiamy środki z naszego funduszu interwencyjnego.

— Na tę naszą biedę patrzymy niekiedy podejrzliwie. Rodzina, która nie potrafi wyżywić dziecka kojarzy nam się ze środowiskiem patologicznym, w Warszawie, na przykład na Pradze—Północ.

— My takich skojarzeń nie mamy. Widzimy bowiem na własne oczy, kiedy w „uczciwych” czy „normalnych” rodzinach, zwłaszcza tych wielodzietnych — obiad, to znaczy albo zupa albo drugie danie — gotuje się w soboty i niedziele. W pozostałe dni jada się zwykłe chleb z marmoladą i dropsy. Zresztą wiele rodzin to ukrywa. Taka jest rzeczywistość i trzeba ją taką

widzieć. Dlatego w tym roku w naszej tepedowskiej działalności, zapewne znanej nauczycielom, czytelnikom „Głosu” — położyliśmy akcent na pomoc dla dzieci z rodzin ubogich.

— Na taką działalność opiekuńczą potrzebne są pieniądze.

— Nawiązaliśmy współpracę z Chrześcijańskim Funduszem Pomocy Dzieciom w Richmond w USA. Pomoc ta polega na tym, że Fundusz pomaga w znalezieniu indywidualnego sponsora dla konkretnego dziecka, który przez kilka lat będzie przekazywał na rzecz tego dziecka określoną kwotę.

Tylko Praga—Północ do końca 1990 r. zgłosiła do tej fundacji 1160 dzieci. Zarejestrowanych jest ich już około 810 a 211 już ma „swoich” sponsorów. Praga—Północ zamierza zgłosić do fundacji wszystkie dzieci z dzielnicy — potrzebujące pomocy do lat 13.

Staramy się zainteresować potrzebami dzieci biednych — rzemieślników, handlowców. I oni bardzo chętnie, jakkolwiek nie wszyscy, dają pieniądze, ale najchętniej chcą sami fundować na rzecz konkretnych dzieci. Wiele firm z Wołomina na apel tamtejszego koła TPD ofiarowało dzieciom odzież, pościel, słodczyce i pieniądze.

Pomaga nam kościół ewangelicko-augsburski, Caritas, Laski, Fundusz SOS pośta Kuronia. W zeszłym roku rozprawdziliśmy około 30 ton odzieży, a także żywność i środki czystościowe. W Warszawie objęliśmy pomocą stałą 4 tys. dzieci, z tego 3,5 tys. na Pradze—Północ.

Chcemy podjąć działalność gospodarczą, która zapewniłaby nam systematyczny dopływ środków, ale aby ją rozpocząć trzeba mieć pieniądze, szukamy więc sponsorów.

— Jesteście liczbowo ogromną organizacją, liczącą tu w Warszawie około 44 tys. członków, ale na ilu działaczy może liczyć na przykład zarząd dzielnicowy i kim są ci ludzie.

— Mieliśmy w kwietniu XI Zjazd Zarządu Stołecznego i nastąpiła „zmiana warty” na stanowiskach prezesów, oczywiście nie wszędzie. Niestety jest niewielu ludzi młodych. Przeważają nauczyciele, nauczyciele-emeryci, jest burmistrz, biznesmen, dyrektor spółki mieszkaniowej. Prezes z dzielnicy może zawsze liczyć na dwadzieścia i więcej osób bardzo chętnych. Są wśród nich także lekarze i prawnicy. Ci ostatni piszą pozwy, biorą udział w procesach, nadzorują egzekucję alimentów, pomagają w egzekwowaniu orzeczeń sądowych o eksmisji z mieszkania osób, które przynosi szkodę dzieciom.

Ponadto współpracujemy z wieloma instytucjami, od prasy począwszy. Niestety, straciłszy już zupełnie kontakt z przedsiębiorstwami, które mają teraz „swoje” kłopoty. Jeszcze rok temu mieliśmy około 200 sponsorów. Dzisiaj wszyscy odmawiają współpracy. Często nie możemy się porozumieć z samorządami i prezesami spółdzielni — za świetlice każą nam płacić po 3,4 mln zł miesięcznie.

— Czy chce pan powiedzieć, że będziecie zmuszeni je likwidować?

— Bronimy się jeszcze... Naszym „modelowym oczkiem w głowie” w Warszawie, w dziedzinie pracy opiekuńczo-wychowawczej stały się ogniska wychowawcze. Skupiają one dzieci z rodzin, jak my to określamy, niewydolnych

wychowawczo, zagrożonych i sieroty. Są to nasi wychowankowie. Ale opieką staramy się też objąć inne dzieci i ich rodziny z tego środowiska zapewniając im opiekę kompleksową, to znaczy pedagogiczną i materialną. Na szczęście działalność tych ognisk jest zlecona przez oświatę i przez nich finansowana.

— A jak się układa wasza współpraca z MEN?

— Z resortem edukacji Zarząd Główny TPD podpisał porozumienie, w którym MEN uznaje TPD za partnera w działalności opiekuńczej, wychowawczej i rehabilitacyjnej. Na zlecenie kuratora warszawskiego prowadzimy Ośrodek Wychowania Środowiskowego i Ośrodek Adopcyjno-Opiekuńczy, gdzie zatrudniamy pedagogów i psychologów oraz placówki opiekuńczo-wychowawcze takie, jak rodzinne domy dziecka i wspomniane wcześniej ogniska wychowawcze.

Podpisaliśmy też porozumienie z ministrem pracy o współdziałaniu TPD ze służbą pomocy społecznej. Liczy się oczywiście tylko to, co rzeczywiście robi się dla dzieci, a nie umowy na papierze.

— Nie tak dawno obchodziliśmy, zresztą bardzo skromnie, 110-lecie ruchu tepedowskiego...

— Losy TPD są „złożone”, ale tysiące ludzi w nim zrzeszonych, w tym tylu nauczycieli — zawsze pomagało dzieciom i tylko temu służyli i czynią to nadal.

Rozmawiała TERESA KONARSKA



Fot. Marek Suchecki

PODARUJMY DZIECIOM LATO

CD ZE STR. 1

z rodzin zaniedbanych i rozbitych. Dla nich wakacje są szansą na podratowanie zdrowia, odpoczynek psychiczny od warunków panujących w domach.

Przed nami powiększająca się sfera ubóstwa i słabości budżetu. Państwo już nie zorganizuje, nie zapewni, zagwarantuje i... zapłaci. Jeśli wysupła jakiś grosz, to na ewentualne dopłaty, a i to wątpliwe. Czy i ile dzieci skorzysta z letniego słońca — będzie dziś w dużo większym niż niegdyś stopniu zależało od społeczeństwa. Wszystko w rękach ludzi o prospołecznym nastawieniu do życia, wrażliwości na potrzeby drugiego człowieka, zwłaszcza małego, który sam o siebie zadbać jeszcze nie potrafi. Budowanie wolnego rynku, prawa nim rządzące nie powinny odbijać się na dzieciach, a przynajmniej nie tak mocno, jak to się zapowiada.

Akcję „Podarujmy dzieciom lato — podarujmy zdrowie” robimy właśnie po to, by zwrócić uwagę społeczeństwa w stronę potrzebujących — mówił prezes Fundacji — bo ani dziś, ani w przyszłości takiej akcji nie zrobi już budżet państwa z kieszeni podatników. Chodzi o to, by ludzie sami się zorganizowali, poszukali metody na tanie formy wypoczynku, zebrali trochę pieniędzy, a wtedy my — jako Fundacja — ich wesprzemy. W naszej akcji można wziąć udział nie tylko przysyłając pewną sumę pieniędzy, choć one są bardzo potrzebne. Jak wynika z naszych doświadczeń najwięcej datków otrzymujemy od ludzi biednych, dzięki temu lepiej rozumiejących trudną sytuację innych. Można także włączyć się czynnie do przygotowywania wyjazdów. Spróbować zorganizować wakacje taniej, po najmniejszych możliwych kosztach.

Średni koszt pobytu jednego dziecka na koloniach obliczony został na około 1 mln zł, z tym, że kolonie specjalistyczne dla dzieci niepełnosprawnych są droższe. Ale można wysłać dziecko i za 750 tys. zł. Wszystko w rękach organizatorów. Jeśli wychowawcy pojadą pracować społecznie; jeśli załatwią sobie tańszy dojazd; zatrudnią kucharkę, która zechce gotować jak matka w domu, tzn. najoszczędniej — tak, by się nic nie marnowało; znajdą szkołę, starą plebanię, czy świetlicę na wsi, gdzie zechcą ich przyjąć za niewielkie pieniądze — wówczas koszt pobytu dziecka nie jest aż tak wysoki. Na wsi jest trochę nadwyżek żywności, latem — puste lokale. Jeśli więc spotkają się ze sobą ludzie, którzy zorganizują dzieciom miejskim pobyt u siebie, z ludźmi, którzy w zamian

zaoferują wycieczkę do miasta dla ich dzieci — to także pomysł na wakacje. Rzecz cała w dogadaniu się.

Np. Wojewódzkie Ośrodki Pomocy Społecznej w Warszawie i w Gdańsku organizują kolonie, korzystając z domów pomocy społecznej, położonych w pobliżu miast, by był tańszy dojazd. Kolonie za 750 tys. organizuje także „Solidarność Rodzin”.

Fundacja SOS prosi o organizowanie wojewódzkich ośrodków informacyjnych akcji letniej, w których będą mogli spotkać się ci, którzy mają miejsca na kolonie, z tymi, którzy chcą i wiedzą jak tanio je zorganizować. Sama wspomaga ludzi aktywnych, niezależnie od orientacji politycznej — jak zapewnienia jej prezes — którzy wakacje organizują z sensem, starają się przyjąć jak najwięcej dzieci z biednych rodzin za jak najmniejsze pieniądze. Takich organizatorów Fundacja wspiera do 1/3 kosztów, nieco więcej pieniędzy przeznaczone zostanie na kolonie dla dzieci specjalnej troski.

Warszawski punkt konsultacyjny akcji letniej mieści się przy Wojewódzkim Zespole Pomocy Społecznej, ul. Czerniakowska 44. Pierwsi odpowiedzieli na apel Fundacji. Do Zespołu można też zadzwonić: pod numer 40-29-93 lub 41-20-83 w. 35 i 36. Konto Fundacji „Pomoc Społeczna SOS” NBP O/O Warszawa 1052-601106-132-4. Wesprzyj — jeśli możesz!

HALINA DRACHAL



PIENIĄDZE I JA

„Piomyk” ogłosił Konkurs Młodych Piór '91 pod hasłem: Pieniądze i ja. Organizatorzy nie ograniczają objętości pracy, chociaż wolą opracowania krótsze i treściwe. Nie określają też form wypowiedzi. Może to więc być opowiadanie literackie, opowieść wzięta wprost z życia, coś w rodzaju pamiętnikowych zapisków, a także felieton lub konkretna, rzeczowa relacja o autentycznym zdarzeniu. Prace konkursowe można podpisywać pseudonimami, podając imiona, nazwiska, wiek i adres tylko do wiadomości redakcji.

Prace należy nadsyłać pod adresem: „Piomyk”, 00-950 Warszawa, ul. Spasowskiego 4, skrytka pocztowa 380, z dopiskiem na kopercie „XV Konkurs Młodych Piór”.

Termin nadsyłania prac upływa z końcem czerwca 1991 r. Oprócz nagród-honorariów dla autorów prac publikowanych w „Piomyku” przewidziano dodatkowe nagrody ufundowane przez Powszechną Kasę Oszczędności w postaci dziesięciu książeczek oszczędnościowych z wkładami po 100 tys. zł.

Za funkcjonowanie polskiej szkoły, jej efektywność, w dużym stopniu są odpowiedzialne nauki pedagogiczne i placówki naukowe prowadzące badania. Nauki te i instytuty badawcze są obecnie ostro krytykowane.

CHORE ZAPLECZE

Polskiej pedagogice zarzuca się dogmatyzm, schematyzm, werbalny normatywizm. Proces dydaktyczny i wychowawczy był ujmowany i analizowany często przez uczonych nie z punktu widzenia jego uwarunkowań psychologicznych i społecznych, lecz w świetle dogmatów klasyków marksizmu czy ich nowoczesnych interpretatorów. Wzór wychowawczy był zestawem idealnych, wyidealizowanych i zatowarowanych cech; wzór ten pozbawiony był podstaw psychologicznych.

Przerysowano kierowniczą rolę nauczyciela w wychowaniu, co niekiedy przeradzało się w kulturowanie autorytaryzmu, nie doceniano środowiska społecznego i rodzinnego, spontanicznego życia młodzieży. Zasady podmiotowości, samorealizacji, spotkania, dialogu rzadko figurowały w pracach pedagogicznych. Prace te nie miały solidnej podbudowy psychologicznej.

Nie tylko wskazuje merytoryczna wartość pedagogiki budzi istotne zastrzeżenia. Również programy i metody badań zasługują na krytyczną ocenę.

Polska pedagogika pod względem metodologicznym była na ogół prowinclonalna i zaściankowa.

Odcieła się od żywych nurtów współczesnej nauki, nic tedy dziwnego, że inne, bardziej

rozwinęte teoretycznie i metodologicznie nauki, m.in. socjologia i psychologia, traktowały ją z góry, lekceważąco.

W jakim kierunku powinna zmierzać polska pedagogika i na jakich nowych założeniach może się oprzeć?

Istotnym celem kształcenia i wychowania jest wspomaganie rozwoju dziecka. Szkoła nasza, pod wpływem pedagogiki, rozwój ten nierazko spłycała i znieszczała. Słusznie mówi się, że nasza szkoła uczy werbalnie, pamięciowo, nie kształci twórczego, innowacyjnego myślenia, a tym bardziej nie wychowuje. Uczniowie rzadko poszukują wspólnie z nauczycielami rzetelnej wiedzy, częściej są jej biernymi odbiorcami.

Według pedagogiki i psychologii humanistycznej istotnymi warunkami rozwoju jest upodmiotowienie ucznia, stymulacja uzdolnień twórczych, samorealizacji i samowiedomości. Tematy te rzadko figurowały w programach badawczych instytutów naukowych i wydziałów pedagogicznych. Fałszywa w pedagogice socjalistycznej była teoria ról społecznych i idea przygotowania do przyszłych ról zawodowych i społecznych.

Dziecko w szkole powinno w sposób pełny przeżywać dzieciństwo i młodość, uczestniczyć aktywnie w nauczaniu i wychowaniu. Samo-

rzędu uczniów nie można traktować jako dziecinnej zabawy, samorząd powinien być autentyczną szkołą życia, uczącą przestrzegania praw, wartości i działań. Wychowanie nie jest procesem tworzenia ściśle zaprogramowanej i wykończony osobowości, lecz zakładaniem podstaw pod rozwój dziecka i proces samorealizacji.

Zgodnie z koncepcją autora tego artykułu nieodpowiedzialnej produkcji maksymalistycznej wzorów osobowych trzeba przeciwstawić ideę wychowania podstawowego, obejmującego zasadnicze struktury,

to jest stosunek do siebie, stosunek do innych i stosunek do pracy.

Tak uformowana osobowość będzie mogła sama orientować się na wartości i działania w pluralistycznym, demokratycznym społeczeństwie.

Szkoła powinna być środowiskiem, w którym wykonywane są stosunki czynne wychowawcze, a więc relacje partnerskie, przyjacielskie, wzajemnej pomocy. Idee spotkania, dialogu, personalnej komunikacji powinny zastąpić zasadę posłuszeństwa, formalnego autorytetu. Realizacja tych idei może przyczynić się do redukcji leku, zagrożenia uczniów, ich negatywnych inklinacji, np. narkomanii, agresji.

Upadek realnego socjalizmu i rodzący się dzięki kapitalizm wytworzył niebezpieczną sytuację pod względem ideowym i wychowawczym. Grozi nam nihilizm moralny, nasilanie postaw egoistycznych i konsumpcyjnych, zniechęca społeczna. Szkoła nasza powinna tym tendencjom społecznym przeciwstawić nową ideologię poszanowania praw człowieka, indywidualności oraz zasady humanizacji i racjonalizacji stosunków międzyludzkich. Naprawa społeczeństwa jest procesem długotrwałym, tworzenie nowej jakości życia społecznego można zacząć od kształtowania, na zasadzie wyspowej w różnych szkołach, ośrodków nowego, demokratycznego społeczeństwa. Należy zapalić zielone światła dla oddolnych autorskich prób w tym zakresie i próbować je opisać i naukowo wzmacniać.

Przed naukowym zapleczem oświaty rysują się doniosłe zadania badawcze.

Zaplecze to uległo ostatnio redukcji, zlikwidowano bowiem cztery instytuty resortowe: Instytut Programów, Instytut Kształcenia Zawodowego, Centrum Doskonalenia Nauczycieli i Instytut Badań nad Młodzieżą.

Instytut Badań Pedagogicznych zmienił w ubiegłym roku sztyt i nazywa się obecnie Instytutem Badań Edukacyjnych. Zmianie sztytu nie towarzyszą wszakże żadne istotne przekształcenia w koncepcji naukowej i badawczej, kadry osobowe. Twierdzą, że zmiany struktury organizacyjnej są kosmetyczne i dopasowane personalnie do członków dyrekcji.

Komitet Nauki nisko ocenił poziom naukowy instytutu i spowodował obniżenie budżetu, co dyrektor stara się kompensować zwolnieniami, wynajmem części pomieszczeń, drukiem testów itp. Instytutowi odebrano prawo prowadzenia prac doktorskich, po czym przywrócono je na skutek raczej zakulisowych starań, a nie w związku z podniesieniem poziomu naukowego.

Instytut, według opinii wybitnego metodologa, jest „skansenem socjalistycznej pedagogiki i ośrodkiem dawnej tradycyjnej, resortowej nau-

Od redakcji: Nie ze wszystkimi poglądami autora zgadzamy się. Ze względu na wagę problemu, jakim jest współpraca nauki z oświatą, konieczność wypracowania nowych koncepcji, poddajemy opinie i wnioski prof. Zaborowskiego pod dyskusję Czytelników.

ki". Pracując w nim na ogół przypadkowo uczeni, którzy w okresie realnego socjalizmu bardziej czynni byli „przy nauce” (instytut obsługiwał problem węzłowy) niż w nauce. „Nowa” koncepcja naukowa instytutu jest zlepek przypadkowych, często tradycyjnych tematów i hasel nie podporządkowanych żadnym ideom przewodnim. Problematyka naukowa jest wadliwie pod względem teoretycznym i metodologicznym skonstruowana, w niczym nie przypomina współczesnych ścisłych i specjalistycznych problemów naukowych (oczywiście są tu pewne wyjątki).

Program naukowy instytutu nie stwarza żadnych gwarancji dokonania przełomu w dotychczasowym stylu uprawiania nauki i jej po- zornej. Nijakżeż czas powiedzieć to publicznie z pełną odpowiedzialnością. Notabene krytycznie oceniała go sama Rada Naukowa.

Jak wyjść z tego impasu i uzdrowić chore zaplecze naukowe oświaty?

Problematykę badawczą instytutu należy całkowicie zrewindykować i tak ją sformułować, by rymowała się z potrzebami współczesnej polskiej szkoły i przebudowa naszego społeczeństwa — w społeczeństwo otwarte i demokratyczne. W związku z tym należy wypracować nowe wzorce wychowawcze i nowe metody dydaktyczne, wychowawcze i zaprogramować nowatorski system kształcenia i doskonalenia nauczycieli. Pewne szkice, propozycje w tym kierunku zawarłem we wstępnej części artykułu. Pominąłem oczywiście tak doniosłe zagadnienia jak ustrój szkolny, kadra pedagogiczna, kadra zarządzająca i inne.

Jeśli chodzi o sprawy kadrowe to wnioski są oczywiste.

Na czele instytutu powinien stanąć wybitny, niezależny uczony, który rozumie sens współczesnej nauki i potrafi te założenia realizować w praktyce. Uważam także, iż dotychczasowe kadry należy dać wypowiedzenie i ogłosić konkurs otwarty. Na pewno znajdą się młodzi, zdolni pedagodzy, psycholodzy, socjolodzy o zainteresowaniach naukowych i pasji badawczej.

Do pracy w instytucie należy zaprosić kilku czołowych pedagogów i psychologów, którzy w oparciu o swój dotychczasowy dorobek teoretyczny mogliby stworzyć autorskie zespoły badawcze (instytut nie jest przecież feudalną własnością kogokolwiek). Autorski zespół badawczy powinien być rozliczany nie z wykonania planu, jak dotychczas, lecz z rozwiązania problemu. Rozwiązanie to powinno być mierzone nie kryteriami wewnętrznymi, lecz międzynarodowymi standardami naukowymi. Oprócz zespołów autorskich mogłyby funkcjonować w instytucie zespoły diagnozujące potrzeby wychowawcze, np. rodziców, nauczycieli, społeczeństwa, zespoły rozwiązujące doraźne problemy stosowane np. przeciążenie nauką, stres szkolny, uczniowie trudni itp. W ogóle struktura organizacyjna instytutu powinna być elastyczna i funkcjonalna.

Na zakończenie przytoczę opinię wybitnego uczonego i organizatora nauki, prof. M. Mazura, którego książka „Historia naturalnego polskiego naukowca” (PIW 1970) dużego będzie u nas aktualna. „Instytuty są u nas zintegrowane administracyjnie, a zdeintegrowane naukowo. Im większy instytut, tym silniej to występuje. Tymczasem powinno być przeciwnie i dlatego należy zmniejszyć integrację administracyjną a zwiększyć integrację naukową”

ZBIGNIEW ZABOROWSKI

Autor artykułu, profesor psychologii społecznej, był wieloletnim pracownikiem instytutów naukowych resortu oświaty oraz edukacji.

KORRESPONDENCJA Z LOTWY (I)

SIŁACZKA Z RYGI

Przez kilka jesiennych tygodni członkom rosyjskiego oddziału Związku Polaków na Łotwie zadawałem pytanie o cieszących się największym autorytetem nauczycieli, którzy pracowali w polskich szkołach przed ich zamknięciem. Pytanie to miało spełnić funkcję sondażu. Ku mojemu zdziwieniu prawie wszyscy indagowani podawali mi to samo nazwisko — JULIA OSTROWSKA. Każdy z nich coś jej zawdzięczał.

Jednych urzekła ucząć jeszcze w legalnej polskiej szkole, innych na tajnych kompletach lub na tzw. bezpłatnych korepetycjach. Wielki talent pedagogiczny, rozległa wiedza humanistyczna, niespytykana ludzka bezinteresowność, a nade wszystko narodowe poświęcenie — to najczęściej padające z ust moich interlokutorów określenia. Pomyślałem, że najprościej byłoby pójść i z autopsji poznać ten fenomen, mający ważki wpływ, od blisko sześćdziesięciu lat, na narodowe poczucie Polaków zamieszkanych w Rydze. Ponieważ lubię miły (ale boję się konfrontacji legendy z prawdą, bo zdarzyło mi się już kilka razy z entuzjazmem biec na spotkanie „autorytetu”, a potem powoli wracać z uczuciem niedostateczu i rozczarowania) odczytałem myśl o spotkaniu z Julią Ostrowską na później, mając nadzieję, że zbiorę bogatszy i może — ciekawszy jeszcze materiał. Na swój użytek uporządkowałem posiadane notatki z ustnych relacji i wyselekcjonowałem fakty z niezliczonych źródeł pisemnych. — „Ankieta personalna” Julii Ostrowskiej okazała się historią polskiego szkolnictwa średniego w Rydze.

Julia Ostrowska, tuż po I wojnie światowej, której czas po części spędziła w Moskwie, rozpoczęła naukę w prywatnej szkole Emilii Lichtarowicz. Szkoła ta powstała na bazie polskiej pensji dla dziewcząt — jednej z dwóch, jakie istniały na przełomie wieków w Rydze (drugą prowadziła niejaka pani Jastrzębska). Niestety, wykładowym był język rosyjski, a obok Polaków uczyli się w niej Litwini, Żydzi i Łotysze. Szefowa dbała jednak o właściwy poziom nauczania geografii i historii Polski, a także polskiej literatury i religii. Kiedy Julia była w piątej klasie, Emilia Lichtarowicz otworzyła polską szkołę z prawdziwego zdarzenia. Szkoła ta funkcjonowała do 1925 roku. Niestety zbankrutowała.

Gofiebie serce właścicielki sprawiło, że przyjmowała wielu uczniów, których nie było stać na uiszczenie czesnego, a wielkie ambicje zawodowe powodowały, że zatrudniała najlepszych nauczycieli („najlepszych” znaczyło wówczas i „najdroższych”). Ten przypisek dedykuję MEN).

Po edukacji w Rydze Julia Ostrowska rozpoczęła studia w zakresie filologii polskiej na Uniwersytecie im. Stefana Batorowego w Wilnie, gdzie zainteresował ją romantyzmem Stanisław Pigoń, a w tajniki sztuki odrodzenia wprowadzał Kazimierz Kolbuszewski. Po powrocie do Rygi rozpoczęła pracę pedagogiczną, w 1935 roku, w Państwowym Gimnazjum Polskim, tj. szkole, która powołana została do życia w 1934 roku — prezydentury Ułmanisa na miejsce zamkniętego w 1934 roku Polskiego Gimnazjum Miejskiego. Tutaj uczyla języka polskiego, psychologii i logiki. Prowadziła też bibliotekę szkolną. Tak było do roku 1940, a więc do momentu reorganizacji szkoły przez bolszewików. W latach 1940—42 działała w Rydze Średnia Szkoła Polska (12-letnia; powszechna i średnia). Tę szkołę zamykają hitlerowcy, a zatrudnionych w niej nauczycieli — w tym i naszą bohaterkę — odsyłają do pracy uzdźnicznej.

Po wkroczeniu Armii Czerwonej powstaje Miejska Średnia Szkoła Polska. Julia Ostrowska pracuje w niej do 1949 roku, tj. do momentu zamknięcia placówki. (Powód oficjalny zamknięcia — malejąca liczba uczniów. Pamiętałem ten fakt mój rozmówcy — przecież. Ponieważ w Rydze nie ma już żadnej polskiej szkoły, nauczyciele pracują w charakterze wykładowców języka rosyjskiego w placówkach łotewskich. Pani Julia korzysta z faktu, że może uczyć psychologii i logiki, dlatego zatrudnia się w szkole zawodowej, która przygotowuje do pracy w przedszkolach i pierwszych klasie szkoły powszechnej. Ale od 1949 roku — również po przejściu na emeryturę — prowadzi w swoim domu drugą, nielegalną szkołę polską. Korzysta z doświadczeń, jakich nabyła, kiedy w czasie hitlerowskiej okupacji prowadziła tajne komplety — i to w budynku, w którym mieściło się SS (wtedy jej uczniami były m.in. dzieci profesora Stanisława Kolbuszewskiego — Staś i Anielka). Do grona wychowanków tej nielegalnej szkoły polskiej zaliczają się liczni działacze dzisiejszego ZPL, w tym i prezes Zarządu Głównego, Ryszard Sielicki i wiceprezes — Zbigniew Mieszkowski. Co dała im ta edukacja? Myślę, że napiełniej jej sens określa słowa Korczaka, jakie kiedyś skierował do opuszczających internat: „Nie dajemy wam Boga, bo go sami odczuć musimy we własnej duszy, w samotności

KRZYSZTOF KARULAK

DOKOŃCZENIE W NASTĘPNYM NUMERZE

GŁOS NAUCZYCIELSKI • 7

EMERYTALNE PRZYMIARKI (5)

CO MYŚLAŁY CZYTELNICZY

Minister Boni zwrócił się do Sejmu o odroczenie pierwszego czytania projektu ustawy emerytalnej — tak aby można było uwzględnić uwagi związków zawodowych. Słowem, wstrzymał Sejm — wrzucił wariatki...

Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie drobny fakt, że umówiono się (i wynika to z ustawy o związkach) na miesięczną konsultację, czyli związki mogą zgłaszać swoje opinie i propozycje do końca maja. Skąd więc ten termin — 16 i 17 maja na I czytanie projektu?

Związki są wyjątkowo jednomyślne w ocenie projektu... O tym co myśli na temat proponowanego systemu emerytalnego Związek Nauczycielstwa Polskiego, reprezentowany w tej sprawie, przez Prezydium ZG ZNP — nasi Czytelnicy mogli się dowiedzieć z tekstu stanowiska opublikowanego w n-rze 20 „Głosu Nauczycielskiego” z 19 maja.

Przypomnę, iż Związek protestuje przeciwko proponowanemu rozwiązaniom uważając, że są kolejną próbą obciążenia najuboższej grupy społeczeństwa konsekwencjami pogarszającej się sytuacji ekonomicznej kraju i „Mają charakter represyjny i regresywny” nie tylko w stosunku do obecnej ustawy emerytalnej, ale i tej proponowanej przez min. Kuronia — uznanej przez ZNP za niemożliwą do przyjęcia.

ZNP między innymi kategorycznie przeciwwstawia się pozbawieniu nauczycieli uprawnień wynikających z wykonywania pracy w szczególnym charakterze (np. 15 proc. dodatek), podwyższeniu wieku dla kobiet do 25 lat, ograniczenia zatrudniania emerytów i rencistów oraz ograniczeń przechodzenia na emeryturę po 30 latach pracy. Przestrzega, że jakiegokolwiek naruszenie bez uzgodnień z ZNP dotychczasowych uprawnień nauczycieli spowoduje konieczność skorzystania przez Związek z wszelkich form protestu.

Prezydium Związku wyartykułowało dokładnie to, o czym piszą w listach do redakcji nasi Czytelnicy. Otrzymałmy wiele listów, proszę więc wybaczyć, że zacytuję tylko niektóre fragmenty z kilku listów.

Dotychczas obowiązująca ustawa emerytalna z r. 1982 (Dz. U. nr 40, poz. 267 z r. 1982) jest w istocie bardzo dobra, daje możliwość odzyskania rzeczywistych zarobków w emeryturze, nikogo nie krzywdzi, uzupeł-

nienia wymaga tylko system waloryzacji, zrównania tzw. starego portfela z nowym, ale w górę, nie w dół. Zupełnie niezrozumiałe jest więc wywracanie całego systemu emerytalnego z nóg na głowę.

6 • GŁOS NAUCZYCIELSKI

Żałożenia projektu nowej ustawy emerytalnej mają też charakter wybitnie represyjny, szczególnie wobec inteligencji. Przepis o 24 proc. średniej krajowej plus 1,3 proc. za każdy rok pracy jest bardzo krzywdzący dla tej warstwy społecznej, która ze względu na długi okres nauki stosunkowo krótki okres pracy, ale też na ogół ma bardzo niskie zarobki, nie odpowiadające kwalifikacjom i wartości jej pracy. Otrzymywał więc będzie szczególnie niskie emerytury, w porównaniu z obecnymi, a także w porównaniu z osobami o niskich kwalifikacjach, które długo pracowały, za to krótko się uczyły. Minister Kuroń mówił o wyższych wartościach, odpowiednio 25 proc. i 1,5 proc., ale i takie współczynniki nie rozwiązywałyby istotnego problemu, ale obniżka emerytur nie byłaby tak drastyczna.

Złosiłwa jest propozycja radykalnego ograniczenia możliwości zatrudniania osób, które przeszły na wcześniejszą emeryturę, ale mogą jeszcze pożyteczne pracować w mniejszym wymiarze czasu pracy. Poza tym z czego mają żyć przy głodowej (nowy projekt ustawy tego nie zmienia) emeryturze.

Niedopuszczalne byłoby natychmiastowe wprowadzenie obniżenia emerytur z kolejnych 10 lat, wybranych z całego okresu pracy, gdyż ani zakłady pracy, ani pracownicy nie byli do tej pory poinformowani o konieczności zbierania pełnej dokumentacji finansowej przez tak długi okres i dokumentów tych często po prostu już nie ma. (prof. dr hab.inż. Mieczysław Zabawa z Krakowa).

Zabrać, spłaszczyć emeryckie żółdki i równać do średniej. Projekt ustawy przewiduje aby okres do podstawy wymiaru był systematycznie zwiększony do minimum 10 lat. Rozumiem, że obniżenie emerytury be-

działe uzależnione od lat pracy, a w zawodzie nauczycielskim najczęściej będą to ostatnie lata przed przejściem na emeryturę. Jednak istniejąca tabela plac kończy się przedziałem 30 lat i więcej. Mam 35 lat pracy i w dalszym ciągu dla mnie jest tak jakbym miał 30 lat. Czyli od 5 lat nie jestem objęty przeszerzegowaniem w tabeli plac. Odczuwam to jako karę za to, że nie przeszedłem na emeryturę po 30 latach pracy.

Jestem przekonany, że po przyjęciu projektu ustawy takich, jak ja, nauczycieli będzie więcej. W powstającej sytuacji należy czynić starania w sprawie modyfikacji tabeli plac. (Janusz Rozmus z Pily)

Trudno pogodzić się z tym, że powstaje system karania nauczycieli za chęć podnoszenia swoich kwalifikacji, doskonalenia się, czy twórczego rozwijania warsztatu pracy, skoro to nie będzie wpływało na wysokość wyśtużonej emerytury i która ma być jednakowa dla dobrych i źle pracujących nauczycieli.

Dziadego ja mam dziś oddawać swoje ciężko wypracowane na emeryturę pieniądze komuś, kto w czasie swojej pracy wkładał niewiele wysiłku, często z lenistwa, wygody i nie podnosił swoich kwalifikacji? (Barbara Dykier ze Złotawa)

Niedawno jadąc pociągami miałem możliwość usłyszeć „rozmowy Polaków” o emeryturach, rentach, inflacji, bezrobociu, problemach absolwentów szkół zawodowych, średnich i wyższych. Jak wyjść na prostą z tego bałaganu? Propozycje były różne. Stworzyć możliwość wcześniejszego przechodzenia na emeryturę, renty, zatrudniać młodzież do pracy natychmiast, a nie dawać zasiłku dla bezrobotnych. Tym się psuje młodzież, nie ma ona też motywacji do pracy. Są przypadki, gdy młodzi ludzie otrzymują zasiłki dla bezrobotnych, a potajemnie i tak dorabiają.

Uważam, że jeśli w II kwartale znów ma wzrosnąć wskaźnik bezrobocia, to nie należy zatrudniać emerytów i rencistów w jakiegokolwiek branży. Praca uczy, wychowuje, pomaga w przezwyciężeniu codziennych kłopotów życia. Smutne jest też to, że świadczenia socjalne upadają, a to najbardziej odczuwają ludzie chorzy, emeryci i renciści. (Kazimierz Kulas z Międzyrzecza)

Jestem przekonany, że nie wszyscy są świadomi ogromnego zagrożenia, jakie niesie proponowana ustawa.

Ja mam tylko nadzieję, że Sejm tej ustawy nie przyjmie, a wcześniej ZNP

Planowany sposób obliczania wymiaru emerytury (24 proc. kwoty bieżącej + 1,3 proc. podstawy wymiaru za każdy rok opłaconej składki) z jed-



Dla wszystkich emerytów i rencistów informacja ZUS o tym, że waloryzacji nie będzie jest przykra, dla grupy najbardziej przykry, a skutki bardzo dotkliwe.

Koszty utrzymania i ceny rosną, a emerytury pozostają nadal skromne. Z czego żyć? — pytają nas starsi nauczyciele (osiemdziesięcioletni nauczyciel po rewolucji otrzymał 870 tys zł — mieszka w Warszawie i jest samotny).

Formalnie wszystko jest w porządku. Waloryzacje przeprowadza się, jeśli wskaźnik waloryzacji przekracza 105 proc. Depresja w przemyśle powoduje, iż płace nie rosną — stąd ten wskaźnik wynoszący 101,47 proc. Okazuje się więc, że parametryczne powiązanie emerytur z płacami nie ochrania skutecznie warunków życia emerytów. Mam więc następny orzech do zgryzienia

TERESA KONARSKA
Fot. Robert Andrzejewski

PRZEGRANI?

W nauczycielsko-oświatowym środowisku Lublina krążą dwie wersje podłoża i prawdziwych przyczyn dążenia kuratorium do likwidacji Szkoły Podstawowej nr 8. Pierwsza brzmi następująco: „wygaszając” podstawówkę i przekazując jej pomieszczenia liceum, kurator Wacław Czajka zapewnia, że budynek nie zostanie przejęty przez samorząd. Wersja druga jest bardziej przyziemna: budynek jest w centrum miasta, po remoncie, w sam raz na prywatne, ekskluzywne liceum. Tę drugą dementowała miejscowa prasa. Bezskutecznie.

Pierwsze wiadomości, iż ze Szkołą Podstawową nr 8 w Lublinie „coś” się będzie dziać pojawiły się w lutym. Poszła plotka, że budynek, w którym mieszczą się dwie szkoły — podstawowa i liceum — prawdopodobnie przypadnie tylko temu drugiemu. Pierwsze te wieści potwierdziły się pod koniec miesiąca, gdy dyrektorowi szkoły nr 8 zakomunikowano, iż będzie wstrzymany nabór do klas pierwszych, a dzieci z tego rejonu podzieli się na inne szkoły. Przyczyna — trzeba zwiększyć nabór do liceum, a ono już nie ma wolnych pomieszczeń. W „średnich” idzie wyżej, w „podstawowych” niż, bezrobocie młodzieży rośnie. Lepiej ją przetrzymać w szkole niż zostawić na ulicy. Argumenty, nie ma co ukrywać, istotne.

Pierwsi zaniepokoił się nauczyciele, zarówno ci z ZNP jak i „S”. Bo jak to, miało być nic o nich bez nich, a tu okazuje się, że jak za dawnych czasów nikt ich w ogóle o zdanie nie pyta. Nauczyciel jednak — człek podległy, co innego rodzice. Na początku marca zwołali zebranie 300 osób. By wspólnie rozważyć co dalej. Wyszło na to, że nie godzą się. Bo to także „ich” szkoła, bo przenoszenie dzieci gdzie indziej to narażenie ich na wędrowki po najbardziej ruchliwych ulicach. Rada w radę — w dwa dni później zawiązali Społeczny Komitet Obrony Istnienia Szkoły Podstawowej nr 8. Bo i rodzice uznali, że chyba doczekali czasów, że bez nich takie decyzje nie będą zapadały.

I mieli rację. Okazało się bowiem, że... decyzji na piśmie nie ma. A więc tylko bzdurne plotki?

Nie bardzo. 12 marca na spotkaniu rodziców z kuratorem Wacławem Czajką okazało się, że faktycznie „jest jak jest”, choć formalnie papiery nie zostały wypisane. Pan kurator usiłował przekonać rodziców o słuszności działań kuratorium, rodzice stanęli okoniem.

— Pan Czajka mówił nam przy tym, że to nie likwidacja szkoły, my z kolei udowadniał mi, że to tylko kwestia nazwy. Odbijał piłeczkę, że nie on jest władny zamknąć szkołę ale samorząd, my zaś twierdziliśmy, iż w tym przypadku samorząd może co najwyżej wydać opinię, a decyzję i tak będzie podejmować kurator — mówi pan Wincenty Korniak, wiceprzewodniczący Komitetu Obrony. — I tak skończyło się na niczym.

Pan Czajka obiecał rodzicom, że nim podejmie decyzję zapozna się z opinią Komisji Kultury i Edukacji Rady Miejskiej. Rodzice sądzili, że komisja spotka się z nimi. I tu się głęboko rozczarowali. Bo jak się okazało, kurator tego samego dnia, natychmiast po spotkaniu z nimi udał się na posiedzenie tejże komisji (jak twierdzą nauczyciele „ósemki” — w towarzystwie dyrektora liceum i przedstawicieli Komitetu Rodzicielskiego z LO) aby... wysłuchać (?) opinii samorządu. Komisja tego dnia, po przeanalizowaniu, ze względu na... „pozytywnie opiniuje wniosek o wygospodarowanie dodatkowych pomieszczeń na dwie klasy pierwsze liceum w Szkole Podstawowej nr 8”. To się nazywa przyspieszenie!

— Nic więc dziwnego, że poczulimy się oszukani, że uznaliśmy, iż próbuje się nas „wymanewrować na kocich łapkach” — mówi pan Korniak. — Tym bardziej że jedna z dziennikarek naszej lokalnej prasy od początku wmaśnia czytelnikom jakie to my nachały, antyspołeczne wręcz elementy. I jeszcze w dodatku te bzdury, które musimy ciągle prostować.

Ludziom się mówi na przykład, że budynek jest LO, a SP była tam „na dokładkę” — nieprawda, oponują rodzice, najpierw była „ich ósemka”, a dopiero w latach 60-ych dołączono do niej LO. Twierdzi się, że rozparcelowanie dzieci nie pogorszy sytuacji gdzie indziej — jak nie pogorszy, pytają rodzice, skoro już teraz w tamtych szkołach uczy się po 30 dzieci w klasach, a pracują do 17.00—18.00 wieczorem. Nie ma pomieszczeń dla liceum? — a co z budynkami po szkołach zawodowych, które „padają” — zapytują. Itp. itd.

Pod koniec marca delegacja wybrała się do MEN. Wysłuchano, obiecano wnikliwie zajęcie się sprawą. W Lublinie zaś doszło do drugiego spotkania rodziców z oświatową lokalną władzą. „Walka na argumenty nie dała oczekiwanych przez nas rezultatów. Żadna ze stron nie uznała się za przekonaną. Wynegocjowaliśmy możliwość konsultacji z kuratorium. Będą trwały do 15 kwietnia” — napisali rodzice w „Głosie ósemki”, powielaczowego pisma stworzonego specjalnie dla walki o szkołę. Na marginesie mówiąc — na to spotkanie rodziców z dyrektorem delegatury, pełnomocnikiem kuratora, przewodniczącym wspomnianej już Komisji Kultury i Edukacji Rady Miejskiej nie zaproszono nauczycieli. Jak podają w swym piśmie do MEN członkowie Rady Pedagogicznej, ZNP i „S” pani dyrektor delegatury „nie zgodziła się na obecność nauczycieli szkoły, tłumacząc, że spotka się z nimi w późniejszym terminie. Niestety, pomimo ponawianej prośby do spotkania nie doszło, pani dyrektor stwierdziła kategorycznie, że spotka się z nami po podjęciu decyzji. Tylko o czym wtedy będziemy rozmawiać?” — pytali nauczyciele.

Konsultacje trwają, decyzji nie ma. Komitet Obrony Szkoły zwraca się o opinię o jej współpracy z Poradnią Społeczno-Zawodową. Szukają potwierdzenia, że to dobra szkoła. Poradnia przysyła wręcz laurkę. Jest to „jedyna szkoła podstawowa, z której wychowawcy samorządnie zgłaszają się po dodatkowe informacje do pracy z dziećmi”, „obserwuje się dogłębną znajomość (nauczycieli) środowisk wychowawczych”, „nauczyciele klas młodszych stanowią wzór godny naśladowania w zakresie całokształtu pracy z dzieckiem trudnym” — stwierdził dyrektor poradni.

Ludzi to podnosi na duchu. Ale tylko na duchu.

— Pani dyrektor delegatury tym koleżankom, które prowadzą klasy III, cały czas dobrze radzi, by szybko przeniosły się do innych szkół. Widzimy, że tak naprawdę z nami — nauczycielami nikt się nie liczy. Już w pierwszej dekadzie kwietnia, a więc przed terminem zakończenia konsultacji, na okolicznych przedszkolach pojawiły się informacje, że dzieci z rejonu naszej „ósemki” powinny być zapisywane do innych szkół — mówi pani Ewa Stądnik, nauczycielka, oddelegowana przez Radę Pedagogiczną do współpracy z rodzicami. — Czy można się dziwić, że wielu z nas czuje się wręcz zdeptanymi?

15 kwietnia nadal nie ma żadnej decyzji w formie pisemnej. 16 kwietnia w Szkole Podstawowej nr 8 odbierają telefon od pani dyrektor delegatury, iż właśnie udaje się do szkoły na rozmowę. „Rozmowy” jednak nie było. Dyrektor delegatury przybyła po prostu po to, by zarządzić przekazanie trzech sal lekcyjnych i ujednolicenie czasu pracy obu szkół. Po co? Jak się małe dzieci mają przystosować do godzin LO, gdzie zaczyna się od 7.10? Nic więc dziwnego, że nauczyciele z „ósemki” pytają, jakim prawem tak się z nimi postępuje mimo że decyzji nie ma? I dodają: „wyrażamy protest przeciw stosowanemu metodom postępowania”, świadczą one „o niekompetencji, ignorancji i arogancji lubelskich władz oświatowych w stosunku do rodziców i nauczycieli”.

23 kwietnia do szkoły podstawowej przychodzi pismo z delegatury, ale z podpisem kuratora, w którym informuje się szkołę o wstrzymaniu naboru do klas pierwszych i zmianie rejonizacji. Tego samego dnia w „Kurierze Lubelskim” ukazuje się informacja, że decyzję taką kurator podjął... 19 kwietnia.

★

— Kiedy zawiązaliśmy nasz Komitet Obrony Szkoły mówiono nam: z kim wy walczyć, co chcecie zmienić, skoro nie ma decyzji? Teraz widać, że cały czas z nami „zagrywano” — mówi pan Wincenty Korniak. — I ja mam uwierzyć w zapewnienia o upodmiotowieniu rodziców?

Kurator lubelski Wacław Czajka będzie chyba jednak musiał odpowiedzieć na to pytanie. Czy tylko on?

WOJCIECH SIERAKOWSKI

RAPORT O ZDROWIU UCZNIÓW (10)

Ogólnopolska impreza, w której niedawno dane mi było uczestniczyć, rozpoczęła się w całkiem starym stylu. Zawsze mnie on irytował i denerwował. Jej organizatorzy, a konkretnie druh komendant, nie wiadomo dlaczego kazał przybyłym zgodnie z planem do Kielc gościom z całej Polski czekać blisko godzinę na odjazd autobusu do oddalonej o połowę tego czasu Ameliówki. Wprawdzie młodzież w harcerskich mundurkach starała się czas ten umilić śpiewem i okłaskami, lecz „szpalerki harcerskie” (tym razem tworzyli je członkowie ZHP-1918) denerwowały mnie zawsze tak samo jak zwykajny bałagan towarzyszący wielu imprezom.

Te drobne potknięcia w niczym jednak — i to trzeba wyraźnie podkreślić — nie obniżają wartości seminarium pt. „Edukacja ekologiczna i zdrowotna dzieci i młodzieży”, które w dniach 10—12.05. odbyło się w Ameliówce koło Kielc. Uczestniczyło w nim 150 osób. Byli wśród nich wybitni specjaliści z dziedziny ekologicznej i zdrowotnej, lekarze i nauczyciele, studenci, uczniowie, przedstawiciele ruchów ekologicznych, m.in. ze Szwecji i z Danii, a także urzędnicy kurateryjni odpowiedzialni za wychowanie zdrowotne. Szkoła ze zabrakło jedynie przedstawicieli Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej. Jak mnie poinformowano, wiceminister, który został zaproszony, przestał właśnie tego dnia pełnić swą funkcję. Organizatorem seminarium było: Stowarzyszenie „Zdrowy Człowiek”, Stowarzyszenie Oświatowców Polskich w Kielcach, Świętokrzyski Uniwersytet Ludowy w Ameliówce oraz Instytut Badań Edukacyjnych w Warszawie. Cel, jaki sobie postawili, to wymiana doświadczeń związanych z kształceniem postaw proekologicznych i prozdrowotnych u dzieci i młodzieży, a także w szeroko rozumianej edukacji pozaszkolnej.

Jestem przekonana, że świadomość potrzeby ochrony środowiska jest powszechna wśród nauczycieli, tym niemniej wiedzy na temat zagrożeń, jakie nas dotyczą i których skutki możemy już w najbliższej przyszłości bardzo boleśnie odczuć, nigdy zbyt wiele. Uczestniczący w seminarium, prof. dr hab. Stanisław Wiąckowski, przewodniczący Sejmowej Komisji Ochrony

Środowiska, jedno z istotnych zagrożeń dla naszej planety wiąże z eksplozywnym wzrostem populacji ludzkiej. Dziennie na świecie rodzi się około 250 tys. osób, a więc tyle, ile liczy sobie duże miasto. Zwiększenie zaś liczby ludzi na świecie oznacza wzrost presji na środowisko.

Innym poważnym zagrożeniem są: uszkodzenie ozonowej warstwy atmosfery, ocieplenie temperatury Ziemi, nadmierne wykorzystanie pestycydów i nawozów mineralnych, chemiczne zanieczyszczenie biosfery. Jednocześnie co roku ginie na świecie 11 mln ha lasów, a uzyskujemy w zamian 5 mln ha pustyni. Szczególnie wyraźnie daje się to zauważyć w lasach tropikal-

nych. Ginie także wiele gatunków roślin i zwierząt, np. zatrutowane są rafy koralowe, które dają początek cyklowi morskiemu i do niedawna wiązały około 2 bln ton węgla każdego roku. Zmiany globalne świata, zdaniem prof. St. Wiąckowskiego, mogą stymulować wielkie wędrowki ludów. Afrykanie, ratując się przed głodem, szczęścia będą prawdopodobnie szukać w Europie, a Chińczycy — na Syberii.

Mając świadomość zagrożeń globalnych nie należy zapominać, iż żyjemy w jednym z najbardziej zatrutych krajów świata. Na 27 obszarach, które uznano za obszary katastrofy ekologicznej mieszka blisko jedna trzecia wszystkich mieszkańców Polski. Sytuację tę „zawdzięczamy” w znacznym stopniu także naszym sąsiadom. Około 55 proc. skażeń pochodzi z Niemiec i Czechosłowacji. Stąd potrzeba konkretnych

i szybkich działań. Międzynarodowe umowy i konwencje, jakie w tej sprawie dotychczas spisano, pozostają niestety w większości na papierze. Dopiero w obliczu wielkich katastrof, takich jak na przykład w Czarnobylu czy w Zatoce Perskiej, wszyscy uświadamiają sobie potrzebę działań dotyczących ochrony środowiska.

Nadzieja na ich podjęcie, a przede wszystkim na prowadzenie wszelkiej działalności gospodarczej w harmonii z przyrodą, daje koncepcja ekorozwoju, którą upowszechniać, zdaniem uczonych, powinno się już w szkole. Jak wynika bowiem z badań, które w latach 1987—90 przeprowadziła prof. dr hab. Danuta Cichy, z Instytutu Badań Edukacyjnych, że świadomością ekologiczną młodzieży, kończące różne typy szkół średnich, nie jest najlepiej. Wprawdzie w ostatnich dwóch latach zwiększył się procent uczniów zainteresowanych ochroną środowiska

masowego przekazu). W tym miejscu przypomniał mi się zarzut, jaki swego czasu zaadresowano do dziennikarzy — dzieci nie chcą pić mleka, ponieważ w prasie wyczytać można, iż jest ono niesmaczne. Ostatnio jest jednak nadzieja na to, iż edukacja ekologiczną zajmą się specjaliści, że znajdzie ona swe właściwe miejsce w szkole. Tworzy się szkoły ekologiczne, które realizują autorskie programy. Przykładem może być program „kultura ekologiczna” realizowany w szkole podstawowej o profilu ekologicznym. W klasach I—VII obejmuje on cztery linie tematyczne: poznajemy najbliższe środowisko, ty i twoje zdrowie, ochrona środowiska, uczestnictwo w kulturze ekologicznej. W szkołach średnich o profilu ekologicznym uczniowie mają przedmiot — ochrona i kształtowanie środowiska. Tematyka ta pojawia się także w szkołach zawodowych.

Drugą cenną inicjatywą, o której poinformowała prof. D. Cichy, jest powstawanie centrów edukacji ekologicznej. Jednym z pierwszych jest Centrum Edukacji Ekologicznej Wsi. Odegrać ono może ważną rolę w procesie kształcenia rolników, a w efekcie — produkcji zdrowej żywności. Powoli zaczynają także powstawać zakłady dydaktyki ochrony środowiska w wyższych szkołach pedagogicznych i uniwersytetach. Ile jednak trzeba uporu, obok wiedzy i doświadczenia, aby instytut taki lub zakład zaczął funkcjonować, dowiedzieć się można było z wystąpienia prof. dr. hab. Krystyny Dubel z Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu. — Trudno zmienić mentalność naukowców — stwierdziła odważnie pani profesor, co z pewnością nie spotka się z aprobatą niektórych środowisk naukowych. Profesor K. Dubel udało się powołać do życia nie tylko Instytut Ochrony i Kształtowania Środowiska, lecz także akademickie centrum edukacji ekologicznej, które wydaje pismo pt. „Przyroda i człowiek”.

Jedna jaskółka nie czyni jednak wiosny i dlatego tematyka ekologiczna zadomowić na dobre powinna się wszędzie tam, gdzie kształci się lub doskonalą nauczycieli i to wszystkich specjalności, zarówno biologów, chemików jak i historyków, polonistów itp. Mówiąc o ekologii trzeba jednak pamiętać, że wiąże się ona z pieniędzmi i to znacznymi. Potrzebne są one nie tylko na budowę oczyszczalni ścieków, utylizację odpadów chemicznych, lecz także całkiem zwyczajny wywóz śmieci. Trudno bowiem nauczać i pisać o ekologii, gdy tony nieczystości leżą na podwórkach i ulicach, tak jak to obecnie ma miejsce w Warszawie, stolicy państwa cywilizowanego, w środku Europy.

KRISTYNA STRUŻYNA

Jubileusz 90-lecia szkoły rolniczej to dość znaczące wydarzenie nie tylko na polskie ale i środkowoeuropejskie warunki. Znaczące, ponieważ pozwala ono z perspektywy czasu ocenić przeobrażenia, jakie dokonały się na polskiej wsi i w polskim rolnictwie, stanowiąc rezultat pracy twórczej czterech pokoleń. Jubileusz skłania również do refleksji nad okresem, w którym zderzyły się trzy epoki, oddzielone kataklizmem dwóch wojen światowych.

W tych trzech epokach zasadniczej metamorfozie uległa polska wieś. Wielokrotnie przeobrażenie przeszła również i szkoła rolnicza, od kursów rolniczych, poprzez jednoroczną i jednoklasową szkołę, która miała rozbudzać zawodowo i patriotycznie młodzież chłopską w okresie przed pierw-

W latach 1906—1915 doskonalili się programowo-organizacyjny model szkoły rolniczej, który określony później mianem „pszczeleńskiego” stał się wzorcem przyjmowanym przez inne tego rodzaju placówki oświatowe (Kruszynek, Sokołów, Niegłosy, Gołotczyzna, Krzyżewo). Swoistość tego modelu wyznaczały: intensywne, szerokoprofilowe kształcenie w szkole i gospodarstwie szkolnym zblizonym strukturalnie i produkcyjnie do gospodarstwa rodziców uczniów, które stanowiło podstawowy warsztat dydaktyczny każdej szkoły, wychowanie społeczne, oparte na wspólnej pracy i wspólnym życiu w interakcji, w którym samorząd, spółdzielczość, samopomoc, współpraca i współdziałanie rozbudzały potrzebę oraz sprzyjały nawy-

wiono. Ale obok funkcji dydaktyczno-zawodowych, placówka ta, jak i wiele innych podobnych w okupowanym kraju, stanowiła miejsce azylu młodych mężczyzn przed wywiezieniem na przymusowe roboty do Niemiec. Ponadto Pszczelin będąc w bezpośrednim sąsiedztwie Warszawy nie mógł stać na uboku wydarzeń politycznych. Uczniowie utworzyli oddział AK, który w sierpniu 1944 r. walczył na barykadach powstańczych.

Okres po drugiej wojnie światowej, obejmujący lata 1945—1985, to etap przestrajania i przystosowywania się szkoły do nowych warunków społeczno-ekonomicznych i innej niż przedtem polityki rolnej, stawiającej na uspołecznione rolnictwo i jego obsługę kadrową. Już w 1945 r. zamieniono półtoraroczną szkołę na liceum, a od 1952 r. technikum rolnicze. W 1953 r. zorganizowano jako jedno z pierwszych w kraju zaoczne technikum dla pracujących. Początkowo w okresie 4-letnim, a od 1958 r. w 5-letnim kształcono „kadry oficerskie” dla potrzeb rolnictwa uspołecznionego.

Mimo wielu zmian organizacyjnych i przeobrażeń programowych, jakie dokonywały się w okresie minionego 90-lecia, pszczeleńska szkoła realizowała zawsze podstawowe zadania, które legły u podstaw jej powołania do życia w 1900 r.:

przygotowanie dobrego rolnika, wychowanie kulturalnego człowieka oraz pożytecznego obywatela kraju.

Lata osiemdziesiąte przyniosły zasadnicze przeobrażenia ustrojowe w naszym kraju. Konstytucyjne gwarancje trwałości gospodarstw indywidualnych, wolny rynek, odejście od doktrynalnych założeń polityki ekonomicznej, a w niej i polityki rolnej, stawiają przed szkołą rolniczą nieco inne zadania.

Przed wszystkim trzeba dać priorytet potrzebom gospodarstw indywidualnych, bo one wchłaniać będą główny strumień absolwentów opuszczających mury szkół rolniczych. W kształceniu dla tych potrzeb trzeba akcentować przygotowanie rolnika producenta i menedżera, potrafiącego nie tylko produkować, ale również badać i obsłużyć rynek oraz ekonomicznie myśleć.

Na przykładzie zmian dokonujących się w Pszczelinie i w innych szkołach rolniczych, można przyjąć tezę, że następuje „powrót do korzeni”, do tych doświadczeń, które stanowiły o sukcesie wychowawczym osiąganym przez nie w latach dwudziestych i trzydziestych naszego wieku. Nie można jednak bezkrytycznie przyjmować wszystkiego, co pół wieku temu mogło być doskonałe i jedynie słuszne, bo to już inna epoka, inne warunki, inni ludzie i inna baza materialna szkół. Nie można także przenosić żywcem na polski grunt obcych doświadczeń edukacyjnych, bo zdobywano je również w jakże innych od naszych warunkach społecznego i ekonomicznego rozwoju. Spróbujmy najpierw adaptować i nasze rodzime i obce doświadczenia do naszej nowej rzeczywistości wykorzystując wszystko, co i w dalszej, ale i w bliższej przeszłości okazało się dobre, skuteczne i społecznie akceptowane.

Ale jubileusz ten skłania do głębszej refleksji i nad meandrami przebytej drogi i do refleksji nad dalszymi przeobrażeniami, jakie są niezbędne w kształceniu rolników, aby szkoła rolnicza sprostała oczekiwaniom społecznym i zbliżyła się do współczesnych i przyszłych potrzeb wsi i rolnictwa.

EDWARD GAJDA
Sekcja Szkolnictwa Rolniczego

PRAWDY ZNANE

WSZYSTKIE DZIECI SĄ ZDOLNE

Wszystkie dzieci są zdolne — takie właśnie nastawienie potrzebne jest nauczycielowi w codziennej pracy. Dotyczy ono intensyfikacji rozwoju wszystkich uczniów jak i szczególnej opieki nad wyjątkowo uzdolnionymi.

Czym są zdolności, jak one różnią ludzi? Nie ma jednoznacznej odpowiedzi na to pytanie w postaci twierdzeń naukowych, są tylko mniej lub bardziej prawdopodobne hipotezy. Pojęcie zdolności używane jest w psychologii dla określenia tych właściwości psychiki człowieka, które warunkują możliwość skutecznej działalności w różnych dziedzinach. Właściwości te związane są w zasadzie z wrodzonymi parametrami mózgu i analizatorów.

W literaturze przedmiotu na ogół dzieli się zdolności na inteligencję i uzdolnienia specjalne. Inteligencja to ogólna zdolność do uczenia się, do rozwiązywania problemów (wykonywania zadań). Zdolności specjalne są związane z określonymi rodzajami, dziedzinami lub formami działalności ludzkiej. Są to konkretne uzdolnienia „do czegoś”, np. zdolności językowe, literackie, matematyczne, techniczne i wytalazce, przyrodnicze, plastyczne, muzyczne, sportowe, pedagogiczne, przywódcze i inne.

Ludzie różnią się między sobą zarówno liczbą jak i jakością posiadanych uzdolnień. Ze względu na liczbę mówi się o ludziach jednostronnie i wielostronnie uzdolnionych, zaś ze względu na jakość i poziom zdolności — o wybitnie uzdolnionych, talentach i geniuszach. Ludzie zdolni są ogólną normą, ponadprzeciętnie uzdolnieni stanowią 1—5 proc. populacji (geniuszy, takich jak Leonardo da Vinci, jest zaledwie kilku w epoce).

Różnice w sprawności działania między ludźmi uwarunkowane są genetycznie, ale ich rozwój jest ściśle uzależniony od współwystępowania korzystnych warunków idealnego rozwoju. Taki pogląd potwierdzają biografie tzw. cudownych dzieci, np. Mozart był synem muzyka, od wczesnego dzieciństwa ćwiczył ze starszą siostrą w atmosferze zachęty, a próby ze strony rodziny oraz jej przyjaciół.

Zdolności są czynnikiem decydującym o osiągnięciach ludzi, wpływając na ich kariery szkolne, zawodowe, życiowe.

Każdy ma obowiązek pomnażania swoich talentów. Jakie są skuteczne sposoby postępowania pedagogicznego mające na celu realizację tego postulatów w szkole?

Przed wszystkim, tak wcale nie jak tylko się da, należy kształtować u dzieci pozytywny, realistyczny obraz własnej osoby i zaufania do siebie. Trzeba zachęcać dzieci do przyjęcia konstruktywnej, zorientowanej na sukces, postawy wobec własnych zdolności i umiejętności, niejednokrotnie tylko wąsko ukierunkowanych.

Nauczyciel powinien każdą jednostkę traktować jako indywidualność, każdego docenić, unikać jednowymiarowych ocen: dobry — zły, uczeń, inteligentny — głupi. Zauważać poszczególne osoby w masie tych przeciętnych, które zwykle nie zwracają na siebie uwagi. Znać „mocne” strony poszczególnych uczniów, eksploatować je w pracy lekcyjnej i pozalekcyjnej. Dać każdemu uczniowi możliwość pokazania swojej wybitności, ponadprzeciętności chociaż w jakiejś wąskiej dziedzinie wiedzy czy umiejętności.

DOROTA NAPIERAŁA
Poznań

POWRÓT DO KORZENI

szą wojną światową, poprzez półtoraroczną szkołę rolniczą kształcąca dla potrzeb gospodarstw rodzinnych i społecznego życia wsi w dwudziestolecie międzywojennym, poprzez zawłosci polityki oświatowej i rolnej manewrującej między interesem narodowym oraz interesem władzy, która przez 40 lat usiłowała narzucić krajowi obcy i nie odpowiadający naszym warunkom ekonomicznym i społecznym ustrój rolny, aż po współczesne potrzeby edukacyjne wsi i rolnictwa.

W latach 1898—1900 staraniem Towarzystwa Pszczeliniczo-Ogródniczego w Warszawie zakupiono 11-morgową kolonię w majątku Otrębusy, wybudowano obiekt szkolno-internatowy i budynek nauczycielski, w celu założenia szkoły rolniczej. Obiekt na cześć organizatora nazwano Pszczeliną.

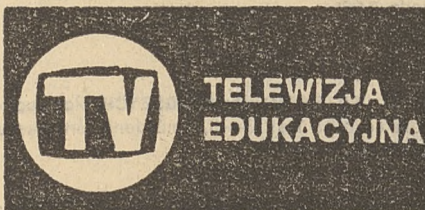
Do uruchomienia szkoły jednak nie doszło, ponieważ zaborcze władze oświatowe nie wyraziły zgody na powołanie do życia szkoły „uczeliszca” z polskim językiem wykładowym. Języka polskiego można było używać na kursach zawodowych zwanych biesiadami. Dlatego też zamiast 11-miesięcznej szkoły, zorganizowano 11-miesięczne kursy, ale z polskim językiem wykładowym i na to władze carskie dały przyzwolenie. Taki stan trwał od 1900 do 1905 roku, kiedy to w wyniku reform stołypinowskich wymuszonych rewolucją i strajkiem szkolnym, pozwolono na wprowadzenie do szkół języka ojczystego. Tak więc w 1906 roku przemianowano kursy rolnicze na roczną szkołę, a język polski stał się nie tylko językiem wykładowym, ale zaczął już funkcjonować jako przedmiot.

kom i umożliwiała opanowanie technik pracy na rzecz innych i środowiska społecznego, wreszcie rozbudzanie uczuć patriotycznych młodzieży, co w warunkach zaborów miało szczególne znaczenie.

Programowo-organizacyjne zręby takiej właśnie szkoły rolniczej stawiano w Pszczelinie w pierwszych latach jej funkcjonowania. Podczas pierwszej wojny światowej naukę w szkole zawieszono, ale już w 1917 roku wznowiono działalność szkoły i wykorzystując 100. rocznicę śmierci Tadeusza Kościuszki absolwenci, nauczyciele i młodzież zorganizowali w Pszczelinie manifestację patriotyczną na rzecz odzyskania niepodległości. Manifestację uświetniono odsłonięciem granitowego głazu, który do dzisiaj przypomina kolejnemu czwartemu pokoleniu o patriotycznym zrywie najstarszych pszczeleńskich.

Na lata 1920—1939 przypada okres krzepnięcia programowo-organizacyjnego szkół rolniczych oraz przystosowania ich do nowych warunków społeczno-ekonomicznych odrodzonego Państwa (edukacyjnych, administracyjno-samorządowych, produkcyjnych, potrzeb rynkowych, itp.). Naukę w szkole przedłużono do półtora roku, a nowo powstałe programy poddawano w Pszczelinie weryfikacji i ocenie. Tak więc szkoła przekształcała się sukcesywnie przystosowując się i do nowych potrzeb społecznych i do założeń nowej polityki rolnej, której główne trendy rozwojowe wyznaczał agraryzm.

W okresie drugiej wojny światowej władze okupacyjne początkowo szkołę zamknęły przeznaczając jej obiekt na cele wojskowe, jednakże począwszy od roku szkolnego 1941/42 naukę w szkole wzno-



od 3 VI do 7 VI 1991 r.

PONIEDZIAŁEK 3 VI

13.30 SPOTKANIA Z LITERATURĄ: Bohaterowie La-iki, autor B. Kuligowska
Prezentacja bohaterów powieści B. Prusa w oparciu o fragmenty filmu
14.05 AGROSZKOLA: Deszczowanie roślin
14.35 CISZA I DŹWIĘK: Anders Hillborg — Szwecja
Unikalna prezentacja muzyki XX wieku z udziałem 20 kompozytorów z całego świata, zaproszonych do studia Telewizji Polskiej
15.05 TELEWIZJA EDUKACYJNA: zaprasza
15.30 UNIWERSYTET NAUCZYCIELSKI: W poszukiwaniu szkoły twórczej

WTOREK 4 VI

12.00 PRZYGODY PROF. CIEKAWSKIEGO: program

dla dzieci o filmach animowanych — autor: A. Grabowski

12.30 WŚRÓD LUDZI — autor A. Brzoza.
Program zamykający cykl tegorocznych obserwacji społecznych. Zwraca on uwagę na znaczenie takiego modelu organizacji społeczeństwa, który umożliwia wszechstronny rozwój człowieka.

13.00 CHEMIA: Powtórzenie wiadomości — autor L. Parzuchowski.

Powtórzenie najważniejszych wiadomości z II sem. chemii

13.30 SPOTKANIA Z LITERATURĄ: K. K. Baczyński, autor M. Rewieńska.

Widowisko telewizyjne o charakterze estrady poetyckiej prezentujące wybrane utwory K. K. Baczyńskiego. Wystąpią: J. Sekiewicz, J. Szczepkowska, M. Włodarska, T. Borowski, W. Brzozowicz

14.05 AGROSZKOLA: Kombajny zbożowe

14.35 TELERADIO: Komputer — autor T. Pyć.

Grafika, animacja, system operacyjny. Programy rezydentne. Targi, wystawy komputerowe. Historia komputerów

15.05 JEDWABNY SZLAK (29): Miasto jedwabiu u wrót Europy.

Ekipa NHK dociera do Bursy w Turcji — centrum produkcji jedwabiu. Film prod. japońskiej

ŚRODA 5 VI

13.30 JĘZYK I MY: Zapożyczenie, autor: B. Kuligowski

Zapożyczenie obce w języku polskim. Historia i współczesność. Scenka aktorska wg tekstu J. Tuwima. Komentarz dr Stanisław Dubisz

14.05 AGROSZKOLA: Zbiór zbóż

14.35 EKONOMIKA DLA ROLNIKA — autor E. Chrabaszcz

14.45 CHEMIA BEZ TAJEMNIC: Konkurs — rozwiązań, — autor L. Parzuchowski

15.05 ŚWIAT ROŚLIN (10): Tulipan — film prod. czechosłowackiej.

Tulipan — historia tego kwiatu, budowa, hodowla itp.

15.30 UNIWERSYTET NAUCZYCIELSKI: Wyzwania cyklu życia.

Problemy z tożsamością, autor L. Witkowska, B. Puszczewicz, H. Konieczny. Program anaocznia zaskakujące, a często bolesne doświadczenie, jakim jest pojawienie się pytania — Kim jestem?... co mam zrobić ze sobą w danej sytuacji — ze swoim życiem?

CZWARTEK 6 VI

12.30 W ŚWIECIE SZTUKI — autor H. Milewska. Sztuka współczesna

13.00 FIZYKA — autor M. Szymt — lekcja telewizyjna. Prawa gazowe

13.30 CISZA I DŹWIĘK (16) Gutama Soegijo — Indonezja, autor M. Rewieńska

14.05 AGROSZKOLA: Ochrona, zbiór i przechowywanie rzepaku

14.35 PRZEZ ŁĄDY I MORZA: Indianie Amazonii, R. Czajkowski.

Filmowa opowieść o kilku szczepach Indian, żyjących w prymitywnych warunkach

15.00 MEN INFORMUJE

15.05 DUCH ROMANTYZMU (14)

Ostatni odcinek serialu rozpatrujący dziedzictwo romantyzmu. Film prod. ang.-franc.

PIĄTEK 7 VI

12.00 BYŁO SOBIE ŻYCIE — film dla dzieci prod. francuskiej (Hormony)

12.30 SYLWETKI HISTORYCZNE (Batory i Jagiellonka)

13.00 WSPÓŁCZESNA GENETYKA: Walka z rakiem, autor: A. Kurowska. Wirusy onkogenne, onkogeny

13.30 GALERIE ŚWIATA: Ermitaż (23) Cezanne, Van Gogh, Gauguin. Film prod. ZSRR.

Przedstawienie płócien trzech francuskich malarzy z początków XX wieku, którzy wywarli ogromny wpływ na całe malarstwo europejskie

14.05 AGROSZKOLA: Ziemiaki — przygotowanie do zbioru

14.35 POLSKIE DRZEWA: Topola, autor: E. Urbańska.

Kolejne polskie drzewo jest pretekstem do zaprezentowania różnorodnych wiadomości z historii, literatury, sztuki i dendrologii

14.55 CISZA I DŹWIĘK (17): Martin Smolka z Czechosłowacji

ZMIANY W SYSTEMIE DOSKONALENIA

„Głos Nauczycielski” opublikował w ubiegłym roku kilka artykułów na temat zmian w systemie doskonalenia nauczycieli. Na czym polegają te zmiany? Jakże istnieją obecnie instytucje czy ośrodki prowadzące to doskonalenie? (A.S. — woj. chełmskie)

Wyjaśniamy: od 1972 r. istniał Instytut Kształcenia Nauczycieli im. Władysława Spasowskiego w Warszawie. Instytutowi podlegały terenowe oddziały doskonalenia nauczycieli, tzw. ODN. Minister edukacji narodowej zarządzeniem z 25 stycznia 1989 r. nadał Instytutowi nazwę Centrum Doskonalenia Nauczycieli im. Władysława Spasowskiego i zniósł terenowe ODN. Centrum Doskonalenia Nauczycieli utworzyło jednocześnie własne oddziały. Na mocy wymienionego zarządzenia ministra utworzone zostały również wojewódzkie ośrodki metodyczne, podporządkowane kuratorom oświaty i wychowania.

Stan ten trwał niespełna dwa lata. 21 listopada 1990 r. minister edukacji narodowej wydał zarządzenie o zmianach w organizacji systemu doskonalenia nauczycieli i wychowawców (Dz. Urz. nr 8 poz. 52). 31 grudnia 1990 r. zniesione zostało Centrum Doskonalenia Nauczycieli im. Władysława Spasowskiego i 1 stycznia 1991 r. utworzony został Centralny Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli — jako placówka oświatowa o zasięgu ogólnokrajowym. Do zadań Centralnego Ośrodka należy m.in.:

- doskonalenie kadr oświatowych
- organizowanie i koordynowanie procesu uzyskiwania przez nauczycieli stopni specjalizacji zawodowej
- wspieranie programowe i organizacyjne wojewódzkich ośrodków metodycznych
- działalność wydawnicza.

Przy realizowaniu swych zadań Centralny Ośrodek współdziała z instytucjami kształcącymi i doskonalącymi kadry oświatowe, w tym przede wszystkim ze szkołami wyższymi i wojewódzkimi ośrodkami metodycznymi.

W Centralnym Ośrodku na stanowiskach pedagogicznych zatrudnia się nauczycieli konsultantów. Kandydatów na te stanowiska wylania się w drodze konkursu. Podlegają oni przepisom Karty Nauczyciela. Na szczeblu wojewódzkim doskonalenie zawodowe prowadzi wojewódzki ośrodek metodyczny. W wojewódzkim ośrodku zatrudnia się również na stanowiskach pedagogicznych nauczycieli-konsultantów wylanianych również w drodze konkursu.

Dyrektor ośrodka wprowadza na obszarze województwa podział na rejonowe metodyczne grupujące nauczycieli tych samych lub pokrewnych przedmiotów (specjalności). Kurator oświaty i wychowania powierza nauczycielowi wylonionemu przez zebranie nau-

czycieli rejonu metodycznego zadania doradcy. Otrzymuje on wynagrodzenie zasadnicze i dodatki w szkole, w której jest zatrudniony, poza tym dodatek specjalistyczny i niższe godziny. Nauczyciele, którzy wykonywali zadania metodyków — a od 1.09.90 r. doradców — mogą pełnić te funkcje do 31 sierpnia 1991 r. Od tej daty będą mogły być im powierzone zadania doradców, jeśli będą wylonieni przez zebranie rejonu metodycznego.

WARTOŚĆ ŚWIADCZEŃ Z DZIAŁKI SZKOLNEJ

Przechodzę na emeryturę od 1 września 1991 r. Do podstawy wymiaru emerytury pragnę włączyć wartość świadczeń z działki gruntu szkolnego, z której korzystałem jako nauczyciel pracujący na wsi. Jaką kwotę mam prawo doliczyć z tytułu użytkowania tej działki o pow. 0,25 ha? (N.T. — woj. siedleckie)

Do podstawy wymiaru emerytury wlicza się równowartość 2 kwintali żyta za 1 ha działki w stosunku rocznym. Podstawa: Okólnik nr 28 ZUS z 30 sierpnia 1972 r. Jednocześnie wyjaśniamy, że zgodnie z art. 88 ust. 2 Karty Nauczyciela wartość świadczeń wlicza się do podstawy wymiaru emerytury, jeśli nauczyciel po przejściu na emeryturę nie użytkuje bezpłatnie tej działki.

PO ZWOLNIENIU Z PRACY

Przedszkole nasze ulega likwidacji z dniem 1 lipca 1991 r. Większość zatrudnionych nauczycieli i innych pracowników nie ma zapewnionej nowej pracy. Pozostaną bezrobotni. Z jakich uprawnień będą korzystać? (G.S. — woj. olsztyński)

Zwolnieni pracownicy winni zarejestrować się w Rejonowym Biurze Pracy dla otrzymania zasiłku dla bezrobotnych. Zasiłek ten przysługuje bezrobotnemu od dnia zarejestrowania. Zasiłek przysługuje osobom, które w okresie 12 m-cy poprzedzających dzień zarejestrowania pozostawały w stosunku pracy (były zatrudnione) przez okres co najmniej 6 m-cy. Zastrzeżenie to o okresie zatrudnienia nie dotyczy osób, które są jedynymi żywicielami rodziny lub po urlopach wychowawczych oraz tych, których współmałżonek pobiera zasiłek dla bezrobotnych.

Nie uznaje się za bezrobotnego osobę, która pobiera emeryturę (rencista może być uznany za bezrobotnego), jest właścicielem

lub posiadaczem gospodarstwa rolnego (tj. gospodarstwa o powierzchni przekraczającej 1 ha) lub prowadzi działalność gospodarczą, albo też pobiera zasiłek chorobowy, macierzyński lub wychowawczy.

Dla zarejestrowania w Biurze Pracy należy przedstawić: dowód tożsamości, świadectwo wykształcenia, ostatnie świadectwo pracy z adnotacją o wysokości miesięcznego wynagrodzenia obliczonego wg zasad jak za urlop wypoczynkowy. Każdej osobie bezrobotnej rejonowe biuro pracy ma przede wszystkim obowiązek przedstawienia propozycji pracy. Musi to być jednak praca odpowiadająca poziomowi wykształcenia bezrobotnego i jego przygotowaniu zawodowemu (ewent. po przekwalifikowaniu), odpowiednia ze względu na stan zdrowia bezrobotnego i znajdująca się w odległości, do której czas dojazdu w obie strony środkami komunikacji publicznej nie przekracza 3 godzin.

Wysokość zasiłku wynosi: 70 proc. wynagrodzenia pobieranego w ostatnim zakładzie pracy — przez okres 3 pierwszych miesięcy pozostawania bez pracy, 50 proc. — przez dalsze 6 miesięcy, 50 proc. po upływie 9 miesięcy.

Bezrobotny pobierający zasiłek ma prawo do świadczeń zakładów społecznej służby zdrowia i do zasiłków rodzinnych. W przypadku choroby nie przysługuje jednak zasiłek chorobowy, a bezrobotnej, która urodzi dziecko, nie przysługuje zasiłek macierzyński i następnie wychowawczy. Zasiłek porodowy wypłaca się tylko wtedy, gdy mąż jest pracownikiem (zasiłek wypłaca zakład pracy męża). Okres pobierania zasiłku nie jest ograniczony, jednakże do okresu pracy wymaganej do nabycia lub zachowania uprawnień pracowniczych zalicza się okres pobierania zasiłku w wymiarze łącznym nie większym niż 24-miesięcznym, jeśli bezrobotny podjął pracę w ciągu 12 miesięcy od dnia przyznania zasiłku. Natomiast do uprawnień emerytalnych zalicza się cały okres pobierania zasiłku dla bezrobotnych. Podstawa: Ustawa z 19 grudnia 1989 r. o zatrudnieniu. Dz. Ustaw nr 75, poz. 446 z 1989 r., nr 9 poz. 57 i nr 56, poz. 323 z 1990 r.

WYCIECZKI SZKOLNE

W ostatnich tygodniach roku szkolnego organizuje się wiele wycieczek szkolnych. Otrzymujemy wiele pytań od nauczycieli, którzy pełnią funkcje kierowników lub opiekunów wycieczek w sprawie zasad organizowania, a zwłaszcza pokrywania kosztów tych wycieczek i wynagradzania nauczycieli.

Wyjaśniamy: W wykazie obowiązujących aktów prawnych zamieszczonych w Dz. Urz. MEN nr 10, poz. 56 z 1988 r. znajduje się zarządzenie ministra oświaty i wychowania z 12 maja 1983 r. w sprawie szkolnego ruchu krajoznawczo-turystycznego (Dz. Urz. nr 5, poz. 30).

Dyrekcje szkół, jak również nauczyciele, którzy pełnić będą funkcję kierownika lub opiekuna wycieczki powinni dokładnie zapoznać się z treścią tego zarządzenia. Ze względu na obszerną jego treść nie jesteśmy w stanie omówić zawartych w nim postanowień. Ograniczamy się tylko do zasad finansowania wycieczek, o co najczęściej pytają nasi czytelnicy.

Fundusze na szkolną działalność krajoznawczo-turystyczną pochodzą z budżetu szkoły oraz mogą być tworzone:

- z odpłatności uczestników wycieczek.
- ze środków pochodzących z samorządu uczniowskiego i organizacji społecznych działających na terenie szkoły.
- ze środków przeznaczonych przez komitet rodzicielski, zakład opiekuńczy oraz za zgodą dyrektora szkoły, inne organizacje i instytucje.
- ze środków wypracowanych przez szkoły.

Osoby biorące udział w szkolnej wycieczce uczestniczą w niej na następujących zasadach:

- uczniowie mogą uczestniczyć nieodpłatnie lub za ich zgodą na podstawie częściowej lub całkowitej odpłatności.
- kierownicy i opiekunowie wycieczki uczestniczą w niej nieodpłatnie; wynikające z tego tytułu koszty pokrywa organizator ze środków budżetowych.
- inne osoby mogą uczestniczyć w wycieczce na zasadach pełnej odpłatności.

Zarządzenie nie przewiduje dodatkowego wynagrodzenia dla kierowników i opiekunów wycieczek.

Wyjaśniamy jednocześnie, że zgodnie z zarządzeniem ministra OIw z 16 lipca 1982 r. w sprawie wynagradzania nauczycieli za zajęcia wykonywane w dniach wolnych od pracy (Dz. Urz. nr 9, poz. 80) nauczycieli, którzy wykonują w dniu wolnym od pracy planowane zajęcia dydaktyczno-wychowawcze albo odpowiednio zorganizowane i udokumentowane zajęcia wychowawcze mające na celu pożyteczne zagospodarowanie czasu wolnego dzieci i młodzieży — otrzymują w zamian — inny dzień wolny od pracy, albo — wynagrodzenie nie więcej niż za 4 godziny ponadwymiarowe.

Zarządzenie to ma więc zastosowanie w przypadkach, gdy wycieczka odbywa się w dniach wolnych od pracy. Zarządzenie znajduje się również w wykazie obowiązujących aktów prawnych.

Zarządzenie ministra OIw z 30 maja 1985 r. w sprawie prac dodatkowo opłacanych (Dz. Urz. nr 7 — 8 z 1985 r. z późn. zm.) nie przewiduje dodatkowego wynagrodzenia dla nauczycieli za prowadzenie wycieczki szkolnej w obowiązującym nauczyciela 5-dniowym tygodniu pracy. Przysługuje mu więc wynagrodzenie za dni nieobecności w szkole (nieobecność usprawiedliwiona) wynagrodzenie w takiej wysokości, jaką by otrzymał, gdyby w tym czasie pracował w szkole — a więc również i za godziny ponadwymiarowe (Art. 35 ust. 4 Karty Nauczyciela).



dla uczniów szkół podstawowych i średnich emitowane w programach II i IV Polskiego Radia w dniach 3—8 VI 1991 r.

Poniedziałek 3 VI

- 9.00—10.00 RADIO NAJMLÓDSZYCH: blok audycji dla uczniów klas 0—III, omówienie programu i piosenka tygodnia
- 9.05 Angielski dla was (powt.)
- 9.10 Radiowy teatr: „Idzie Lodriło”, słuch. Józefa Urbana
- 9.25 Gimnastyka na wesoło
- 9.30 Nasza książka: „Cudowna podróż”, odc. 15 pow. Selma Lagerlöf, przekł. Janina Mortkowiczowa
- 9.40 Spotkania z muzyką (miniatury, instrumentalne cz. I)
- 14.30—15.00 MY I NASZ ŚWIAT: magazyn geograficzny, gorąca planeta
- 15.00—15.30 ŚWIAT MUZYKI: z dziejów form muzycznych. Symfonia

- 15.30—16.00 REPETYTORIUM: najnowsza historia Polski „Był rok 1975”
- 16.00—17.00 RADIO NAJMLÓDSZYCH (powt. z godz. 9.00)

Wtorek 4 VI

- 9.00—10.00 RADIO NAJMLÓDSZYCH: blok audycji dla klas 0—III, omówienie programu i piosenka tygodnia
- 9.05 Angielski dla was (powt.)
- 9.10 Układanki z deszczem (audycja poetycka)
- 9.25 Gimnastyka na wesoło
- 9.30 Nasza książka: j. w.
- 9.35 Teatr dla przedszkolaków: „Z deszczem pod rynnę”, słuch. Wandy Chotomskiej
- 14.30—15.00 MY I NASZ ŚWIAT: magazyn literacki „Świat w kolorach tęczy” — czyli krajozaby z poezji
- 15.00—15.30 ŚWIAT MUZYKI: z dziejów form muzycznych. Koncert
- 15.30—16.00 REPETYTORIUM: odczytane na nowo „Obrona Grenady” — czyli o odnowie literatury
- 16.00—17.00 RADIO NAJMLÓDSZYCH (powt. z godz. 9.00)

Środa 5 VI

- 9.00—10.00 RADIO NAJMLÓDSZYCH: blok audycji dla uczniów klas 0—III, omówienie programu i piosenka tygodnia
- 9.05 Angielski dla was (powt.)

- 9.10 „Obieżyświat planuje wakacje” cz. I Kartka z nad Bałtyku
- 9.25 Gimnastyka na wesoło
- 9.30 Nasza książka: j. w.
- 9.40 Dziecięce Studio Piosenki (Zespół „Pędziwiatr” z Łodzi)
- 14.30—15.00 MY I NASZ ŚWIAT: magazyn historyczny — Portret miasta
- 15.00—15.30 ŚWIAT MUZYKI: z dziejów form muzycznych. Pieśń
- 15.30—16.00 REPETYTORIUM: rozmawiamy o demokracji (PRL a demokracja, lata 56—70)
- 16.00—17.00 RADIO NAJMLÓDSZYCH (powt. z godz. 9.00)

Czwartek 6 VI

- 9.00—10.00 RADIO NAJMLÓDSZYCH: blok audycji dla uczniów klas 0—III, omówienie programu i piosenka tygodnia
- 9.05 Angielski dla was (powt.)
- 9.10 Matematyczny spacer (masa i ciężar)
- 9.25 Gimnastyka na wesoło
- 9.30 Nasza książka: j. w.
- 9.35 Zabawy przy muzyce (aud. umuzykalniająca dla przedszkolaki, nauka piosenki „Co do buta mówi but”)
- 14.30—15.00 MY I NASZ ŚWIAT: mag. nauko-wo-techniczny, ciekawostki naukowo-techniczne, klub odkrywców
- 15.00—15.30 ŚWIAT MUZYKI: z dziejów form muzycznych. Sonata

- 15.30—16.00 REPETYTORIUM (historia literatury polskiej): „Wolamy do ciebie Panie”
- 16.00—17.00 RADIO NAJMLÓDSZYCH (powt. z godz. 9.00)

Piątek 7 VI

- 9.00—10.00 RADIO NAJMLÓDSZYCH: blok audycji dla uczniów klas 0—III, omówienie programu i piosenka tygodnia
- 9.05 Angielski dla was (powt.)
- 9.10 Spotkanie z książkami: lektury na wakacje, podręczniki szkolne — zostawić czy oddać?
- 9.25 Gimnastyka na wesoło
- 9.30 Nasza książka: j. w.
- 9.40 Muzykujemy: Improwizacje, improwizacje (układanki muzyczne)
- 14.30—15.00 MY I NASZ ŚWIAT: magazyn ekonomiczny
- 15.00—15.30 ŚWIAT MUZYKI: z dziejów form muzycznych. Opera
- 15.30—16.00 REPETYTORIUM: wprowadzenie do gospodarki rynkowej, Potęga rynku „Europejska Wspólnota Gospodarcza”
- 16.00—17.00 RADIO NAJMLÓDSZYCH (powt. z godz. 9.00)

Sobota 8 VI

- 13.45—15.00 TEATR KLASYKI (w pr. II i IV) Henryk Ibsen „Peer Gynt” cz. I adapt. Henryk Rozen

Pracownia Haftów Artystycznych
Poznań, ul. Ratajczaka 26 m. 30
II piętro, tel. 53-26-20
w godz. 7.00 — 15.00

Ewa ORLIŃSKA
mistrz rzemiosła artystycznego

wykonuje
sztandary i proporce oraz renowację
sztandarów zniszczonych.

R-111

**NAUCZYCIELE,
DYREKTORZY**

— **NOWOŚĆ**

Wzrost zagadnienia procesu dydaktyczno-wychowawczego i kierowania szkołą (testy, wzory — w tym graficzne).

Informacje po nadesłaniu koperty z adresem
zwrotnym plus dwa znaczki pocztowe.

55-300 Środa Śl. skr. poczt. 41

R-109

UWAGA! DYREKTORZY SZKÓŁ!

P.P.U.H. s-ka cywilna "PROKOM"
06-400 Ciechanów, ul. Zagumienna 42

oferuje w cenach zbytu krzesła i stoliki
uczniowskie we wszystkich typach:

- krzesło uczniowskie twarde
w cenie 80.000 zł/szt.
- krzesło tapicerowane
w cenie 90.000 zł/szt.
- stolik uczniowski
w cenie 140.000 zł/szt.
- łaboret w cenie 45.000 zł/szt.

Meble po złożeniu zamówienia dostarczamy
odbiorcy własnym transportem.

R-113

UWAGA, NAUCZYCIELE CHEMII!

O nowym roku szkolnym trzeba pomyśleć właśnie teraz. Czy nie warto, by wszyscy uczniowie mieli na lekcji jednakowe, ładne i zawierające najnowsze dane układy okresowe?

Nasze układy są kolorowe, drukowane na kredowanym kartonie formatu A4. Wysyłamy je za zaliczeniem pocztowym.

Cena zależy od wielkości zamówienia:

1-19:	3.800 zł/egz.
20-99:	3.500 zł/egz.
100-249:	3.200 zł/egz.
250-999:	2.900 zł/egz.
1000 i więcej:	2.500 zł/egz.

Oplaty pocztowe wynoszą od 5 do 20 tys. zł za przesyłkę.

Układy okresowe zawierają masy atomowe, konfiguracje elektronowe, wartościowości, energię jonizacji, promienie jonowe, temperatury topnienia i wrzenia, dane o izotopach, rozpowszechnieniu, elektroujemności i liczne inne wielkości dla 109 pierwiastków chemicznych, jak również np. najnowsze wartości stałych fizykochemicznych.

Szczegółowy opis w numerze 2/91 „Kuriera Chemicznego”.
Zamówienia prosimy wysłać pod adresem:

„Kurier Chemiczny”
Witold Mizerski
ul. Smyczkowska 11/155
02-678 Warszawa.

Uwaga! Prenumeratę dwumiesięcznika „Kurier Chemiczny” na II półrocze (3 x 6.200 = 18.600 zł) można opłacić wysyłając przekaz pocztowy pod tym samym adresem.

Dostępne są numery zaległe „Kuriera”.

R-114

MIKROKOMPUTERY SERII JUNIOR

TYP	64 KB PAMIĘCI RAM WSPÓŁPRACUJĄCEJ Z					
	magne- tofonem	stacją dysków 720 KB	własną stacją 720 KB	w sieci	z IBM PC/AT	z drukarką
800 - II	X	—	—	X	—	—
800 - I	X	X	—	X	—	X
804 PC	X	X	X	—	X	X

URZĄDZENIA
MATERIAŁY
NAJSZYBCIEJ

PERYFERYJNE
EKSPLOATACYJNE
ZAKUPISZ

W

ELWRO

ZAKŁAD SYSTEMÓW MIKROKOMPUTEROWYCH
ul. Ostrowskiego 5; WROCŁAW; tel. 44-19-12; tlx 0712424 fax 617233

R-83

**UWAGA! SKLEPIKI UCZNIOWSKIE,
UCZNIOWIE SZKÓŁ,
NAUCZYCIELE**

WYDAWNICTWO „INTERBOOK”

— prowadzi sprzedaż hurtową bardzo przydatnej w uczeniu i nauczaniu
języka polskiego książki pt. „JĘZYK POLSKI — KL.IV-VIII — GRAMA-
TYKA, LITERATURA, ORTOGRAFIA — PROŚCIEJ, LATWIEJ”.

Cena hurtowa — 5.800 zł.

Zamówienia tylko zbiorowe — min. 100 egz.

prosimy kierować pod adres:

Szczecin 44, Box 3.

Na życzenie wysyłamy egzemplarz okazowy!

R-109

SIECI OCHRONNE STYLONOWE

- na okna i ściany
do sal gimnastycznych
i hal sportowych,
- na łuki zakrętów

WYKONUJE:

WARSZTAT RYBACKI

42-583 Bobrowniki, tel. 87-32-72,

telex Katowice 312-446.

R-17

**Spółka Cywilna
„STALDREW”**

05-350 Pustelnik
woj. siedleckie

**oferuje
MEBLE SZKOLNE**

Ceny producenta

Zamówienia i informacje:

Biurowo Handlowe

Warszawa, ul. Poznańska 1

tel. 28-49-51, 29-59-18

telefax 281474, tlx 816311

R-41

**Elektroniczne zegary
wylaczające dzwonki szkolne**

Tańsze od pensji woźnej

poleca **PAWTRONIK**

02-132 Warszawa, Balcya 10/14

telefon 659 38 44

Dyrekcja

**Zespołu Szkół Zawodowych
w Nowym Dworze Gdańskim**

zatrudni od 1 września 1991 r.

nauczyciela języka angielskiego
— najchętniej małżeństwo.

Wymagane kwalifikacje pedagogiczne
i udokumentowana znajomość języka
do nauki w szkole średniej.

Gwarantujemy mieszkanie rodzinne oraz
zapewniamy pracę małżonkowi w szkole
lub Warsztatach Szkolnych.

R-112

Nauczycieli

w charakterze wychowawców na kursach
j. angielskiego/niemieckiego

zatrudni

Turystyczna Agencja Usługowa.
— Korzystne warunki.

Warszawa Tel. 628-12-87, 628-14-61 w. 14

R-110

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Dyrekcja Szkół Podstawowych w Prudniku poszukują anglistów i germanistów od 1.09.1991. Zapewniamy dwa mieszkania. Władomość: Szkoła Podstawowa nr 4, Prudnik. D-185

Dyrektor Szkoły Podstawowej w Żółwinie zatrudni od 01.09.1991 r. małżeństwo nauczycielskie o specjalności: język polski + język angielski. Zapewniamy mieszkanie rodzinne. D-191

SZUKAM PRACY

Trzy absolwentki historii podejmą pracę w szkole od 1 września. Warunek: mieszkanie. Małgorzata Cymerys, Okalina 21, 27-800 Opatów, woj. tarnobrzeskie. D-183

Magister filologii rosyjskiej, znająca angielski, poszukuje pracy z mieszkaniem rodzinnym. Katarzyna Grabarczyk, 08-120 Nowe Miasto, ul. Ciechanowska 12. D-186

Psycholog — terapeuta specjalista oligofrenopedagogiki podejmie pracę z mieszkaniem. Irena Kus, 41-300 Dąbrowa Górnicza, ul. Słowackiego 3/1. D-187

Absolwentka SN kierunku nauczania początkowego poszukuje pracy z mieszkaniem. Zgłoszenia: Anna Marcinkowska, ul. Gospodarcza 18/47, 41-200 Sosnowiec. D-188

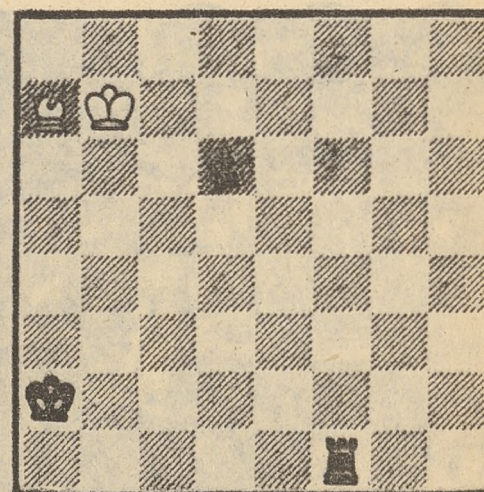
Magister matematyki — dwóch laureatów wojewódzkich zawodów matematycznych — poszukuje pracy z mieszkaniem. Oferty: Biuro Ogłoszeń. D-189

Mgr matematyki, 10-letni staż w szkole średniej poszukuje pracy. Warunek: mieszkanie rodzinne. Oferty: Biuro Ogłoszeń. D-190

Mgr polonistki z 4-letnim stażem poszukuje zatrudnienia z mieszkaniem rodzinnym w miejscowości umożliwiającej dogodny dojazd męża do pracy w Warszawie. Oferty: Biuro Ogłoszeń. D-192

SZACH KROLOWI

pod redakcją
BOGDANA KUSIŃSKIEGO
Zadanie nr 15



Białe zaczynają i remisują

Białe: Kb7, Ga7
Czarne: Ka2, Wf1

Rozwiązanie zadania należy nadsyłać w terminie 14 dniowym pod adresem redakcji.

Adres redakcji:

ul. Spasowskiego 6/8
00-389 Warszawa
Telefony: 26-34-20,
27-66-30,
centrala 26-10-11
Telex: 81-68-96
Fax: 26-21-12

„Głos Nauczycielski” redaguje zespół: Lidia Jastrzębska (z-ca red. nac.), Teresa Konarska, Jerzy Krasniewski (kier. działu edukacji i wychowania), Barbara Kozarska (kier. działu technicz.), Jan Rocki (grafik), Witold Salański, Wojciech Sierakowski (red. nac.), Krystyna Strużyna, Henryka Witalewska (kier. działu związkowego i interwencji), Kazimierz Wojciechowski (kier. działu prawnego), Alfred Zieliński (sekr. red.), Barbara Garbolewska (kier. działu administracji), korekta — Małgorzata Gościńska, Zofia Rozum.

Nakładem Wydawnictwa „Głos Nauczycielski”. Dyrektor Wydawnictwa — Wojciech Sierakowski.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów i zmiany tytułów, tekstów nie zamówionych nie zwracamy

Reklamy i ogłoszenia przyjmuje oraz informację udziela Biuro Ogłoszeń Wydawnictwa „Głos Nauczycielski”, 00-389 Warszawa, ul. Spasowskiego 6/8, codziennie w godzinach 10.00—14.00. Telefony: 27-66-30, 26-34-20, 26-10-11 w. 280 i 262.

Ceny ogłoszeń (od 1 czerwca): drobne — 3500 zł za 1 wyraz lub znak o oddzielnym znaczeniu; dodatkowo opłata za pośrednictwo w przekazywaniu ofert — 2000; komunikaty — 3000 zł; pracownicy poszukiwani — 8000 zł; nekrologi — 2000 zł; reklamy — 9000 zł za 1 cm². Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Należność za ogłoszenia prosimy wpłacać na konto: ZNP 26 Wydawnictwo „Głos Nauczycielski” PBK III O/Warszawa 370015-977269-132. Za ogłoszenie wysłane listownie (z podaniem własnego konta lub zobowiązania zapłaty) wysyłamy rachunki po ukazaniu się ogłoszenia.

Fotokład i druk: Prasowe Zakłady Graficzne, 02-017 Warszawa, ul. Nowogrodzka 84/86. Nr indeksu PL 155N00171263 Zam. 983

JUŻ PO RAZ SZÓSTY

BELFER W BIEGU



Tradycyjnie w majowe dni spotkali się w Wejherowie nauczyciele z całej Polski w BIEGU BELFRÓW zorganizowanym przez tutejszy Zarząd Oddziału ZNP. Piękna pogoda sprzyjała zawodnikom. W biegu kobiet zwyciężyła **Krystyna Pięczulis** ze Szkoły Podstawowej nr 7 w Głogowie. Oprócz pucharu prezesa Zarządu Głównego ZNP otrzymała skierowanie na 7-dniowe wczasy ufundowane przez „Logostour”. W biegu mężczyzn zwyciężył **Andrzej Łukasiak**, nauczyciel ze Szkoły Podstawowej nr 6 w Cieszynie. Przypadła mu nagroda ufundowana przez Zarząd Główny ZNP — udział w rejsie morskim. Ponadto w swoich kategoriach wiekowych zwyciężyli: **Małgorzata Niesuchorska** z Krosna Odrzańskiego, **Anna Kapuścińska** z Łodzi, **Maria Juszkiewicz** i **Marek Sanecki** z Gryfina oraz **Zdzisław Holy** z Gdańska i **Jerzy Sak** z Kostrzyna nad Odrą.

Jak w ubiegłych latach oprócz nagród dla pierwszych sześciu zawodników w każdej grupie wiekowej były również nagrody specjalne fundowane przez niektórych uczestników, jak na przykład **Wojciecha Kowalskiego** z Trzebnicy dla najszybszych historyków

Po rozdaniu nagród i obiedzie zawodnicy, organizatorzy i sponsorzy obejrzeli nowy film dokumentalny o Piaśnicy, a potem bawili się przy ognisku nad Jeziorem Czarnym. Do tańca przygrywała od dawna zaprzy-

jażniona z organizatorami biegu orkiestra Andrzeja Bogusza.

MACIEJ KANTECKI
Wejherowo
Fot. Robert Andrzejewski
i Janusz Cydzik

